Nr. 91 Piątek 5 (18) kwietnia 1913 r. Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

PRENUMERATA: mies. kwart. półrocz. rocz.
W kraju 1.— 3.— 6.— 12.—
Za granicą 1.50 4.50 9.— 18.—
Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop i 20 kop.
NEKROLOGIA po 40 kop. od wiersza petitowego za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce i rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Ś. † P.
Matylda Hunziger
po krótkich cierpieniach zmarła w dn. 4-go kwietnia
O dniu pogrzebu będzie osobne zawiadomienie.

Teatr Miejski. Dyrekcya M. Topor-Bagrowa.
Dziś dnia 5-go kwietnia pożegnalny występ zasłużonego artysty teatrów Cesarskich **L. Sobinowa** przy udziale pp. Monskiej i p. Gorczakowa — **„POŁAWIACZE PEREŁ".** Wszystkie bilety sprzedane. Początek o g. 8-ej wieczorem

Teatr „Sołowcow".
Pierwszy Dramatyczny Teatr Ruchomy.
Dziś dn 5-go kwietnia ostatnie przedst. dr. J. Sederbera **„Miłość -- to wszystko".** Bilety na wszystkie przedstawienia do nabycia. Kreszczatyk № 25 mag. Br. Kohen i w gmachu teatru. **Po podniesieniu kurtyny wejście na widownię STANOWCZO WZBRONIONE.** Początek o g. 8 i pół wiecz. 8624

Teatr „Sołowcowa". Występy gościnne Petersburskiego teatru „Krzywe zwierciadło" **Z. CHOŁMSKIEJ.** W poniedziałek dn. 15, wtorek 16, środa 17 go kwietnia: 1) **„Biała herbata"** z życia studentów w 1 akcie. 2) **„Sen"** w 1 akcie. 3) **„Uroczyste posiedzenie, poświęcone pamięci Kuźmy Prutkowa"** (orrogye) i 4) **„Rewizor"** rezys. buf. w 5 zmianach. W czwartek d. 18 i w piątek d. 19 kwietnia: 1) **„Zwykłe konszachty"** dram. bajka w 2 akt i 8 potrójn obrazach. 2) **„W kulisach cuszy"** mono-dramat w 1 akcie 3) **„W Wersalu"** liter. żart w 1 akcie 4) **„Napoleon"** poemat symfoniczny w 5 oddz. 5) **„Życiorys Napoleona Bonaparte"** histor sztuka w 5 obr. Początek przedst. o godz. 8 i pół wiecz. Bilety na wszystkie przedst nabywać można od soboty d. 6 kwietnia włącznie w teatrze. Kasy otwarte od 10 rano do 3 po poł. i od 6 do 8 wiecz 8847

Dziś Ostatni Dzień.
„Quo Vadis"
Bilety na dziś i jutro godz. nabywać można: Kasa otwarta od g. 12 po poł.
Teatr „Korso" Kreszczatyk 39 Telef. 13-80.

TYGODNIK
„Lud Boży"
Popularne pismo narodowo - katolickie
z trzema dodatkami:
I. Nasza Wieś, II. Gazetka dla Dzieci i III. Nauka Wiary.
Wychodzi od lat 6-ciu w Kijowie.
WARUNKI PRENUMERATY
Rocznie . rb. 3.— | Półrocznie rb. 1 50
Adres Redakcyi i Administracyi. Kijów, Kościolna № 10.
Redaktor i Wydawca: X. ŻUKOWSKI.

Rok XXXVIII ISTNIENIA.
NAJTANSZA I NAJOBFITSZA ILUSTRACYA TYGODNIOWA DLA RODZIN POLSKICH
„BIESIADA LITERACKA"
DAJE ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE PREMIUM NADZWYCZAJNE
12 dużych tomów najcelniejszych powieści i romansów
znakomitych autorów polskich i obcych
Redaktor i Wydawca: MICHAŁ SYNORADZKI.
Biesiada Literacka obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej, chwilę bieżącą wszechświatową i wiedzę gruntowną w formie popularnej, słowem wszystko co stanowi nieodzowną potrzebę umysłu inteligentnego.
Biesiada Literacka szczególnie uwzględnia **dzieje ojczyste zwłaszcza porozbiorowe i pamiątki narodowe.**
Biesiada Literacka wszystkie artykuły obficie ilustruje.
Biesiada Literacka rozpoczyna w r. 1913 druk pracy ilustrowanej p. t.
GROBY POLSKIE, zawierającej życiorysy uczestników powstania r. 1863 poległych w boju, skazanych na wygnanie, straconych i t. p.
PREMIUM BEZPŁATNE.
12 dużych tomów wyborowych powieści i romansów
otrzymują bezpłatnie wszyscy prenumeratorzy
W roku 1913 damy w zupełności szereg znakomitych powieści oryginalnych, które ze względów cenzuralnych, były dotąd znane zaledwie w skróceniu: Michała Czajkowskiego **„Hetman Ukrainy", „Wernyhora"**; Kolesławity **„Zagadki"**, osnutą na tle wypadków 1863 r. i inne; nadto powieści Synoradzkiego, Gawalewicza, Lama, Bykowskiego, Łozińskiego, Kaczkowskiego. Przyborowskiego Wilczynskiego, Wiktora Hugo, Dumasa. Dickensa, Coopera, Fevala i arcydzieła innych autorów. Z tych dodawanych zupełnie bezpłatnie książek szybko utworzy się **doborowa biblioteka trwałej wartości,** kształcąca serce i umysł.
WARUNKI PRENUMERATY
w Warszawie: rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb 1 kop. 50.
na prowincyi: „ rb. 8, „ rb. 4, „ rb 2.
Zagranicą rocznie rb 10.
Oprawa wytworna, ze złoconymi wyciskami na tle barwnem, dodawanych jako premium powieści: 3 tomów 50 kop.; 6 tomów 1 rb., 12 tomów 2 rb.
Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie
Adres redakcyi i administracyi: Warszawa ul. Plac Warecki № 4
Telefon № 78-

KONFEKCYA DAMSKA 8812
A. A. SZANCER
Z powodu zwinięcia interesu wyznacza się **od dnia 4-go kwietnia ostateczna**
WYPRZEDAŻ
wszystkich towarów: modeli, gotowych ubrań, sukna, aksamitu, jedwabiu, dodatków, koronek, szali i parasolek **z rabatem od 50 %.**
W dni wyprzedaży magazyn otwarty od g. 10 do 6 wiecz. **Mikołajowska 11, tel. 10-46.**

M-me DODÉ
powróciła
Mikołajowska 11. Tel. 10-46.
8831

MAGAZYN **Chic Parisien**
MODELE PARYSKIE
Otrzymano kostyumy, palta, suknie i bluzki
Ostatnie Nowości
Kreszczatyk 29, tel. 37-62.
CENY PRZYSTĘPNE. 8793

T-wo A. I. Abrikosowa S-ów w Moskwie.
KIJOWSKI ODDZIAŁ, KRESZCZATYK Nr 27, TELEFON 16-11.
Na Święta Wielkanocne
WIELKI WYBÓR PODARUNKÓW
Jajka czekoladowe z niespodziankami. 8833

Otrzymaliśmy nowy transport
Rok Polski
w życiu, tradycyi i pieśni
Przedstawił
Zygmunt Gloger
Wydanie drugie pomnożone z 40 rycinami
Cena rubli 5.
Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zniżona rb 4.50 (z przesyłką).
Zwracać się należy do administracyi „Dziennika Kijowskiego"

OPUSCR. PRASĘ ZESZYT XIII ty
„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi"
Cena zeszytu kop. 35; z przesyłką kop. 40.
TREŚĆ:
Śmierć Katarzyny II. — Czasy Pawła I. — Zmiana w systemie rządów. — Uwolnienie jeńców polskich. — Zmiany w podziale i zarządzie administracyjnym Kraju. — Deputacye do Moskwy.
ILUSTRACYE I PORTRETY:
Adam Kazimierz Ks. Czartoryski, generał ziem podolskich. — Izabella z hr. Flemmingów Adamowa Ks. Czartoryska. — Cesarz Paweł I odwiedza Kościuszkę w więzieniu, — Uwolnienie Kościuszki przez Cesarza Pawła I. — Dom w Wilnie, przy ul. Niemieckiej, w którym mieszkał Jan Kiliński. — Jakób Bułhakow, gubernator litewski.—Uwolnienie więźniów polskich przez Cesarza Pawła I. — Michał Goleniszczew Kutuzow, generał-gubernator litewski.—Walery an hr. Zubow. — Maryanna z Ks Lubomirskich Waleryanowa Zubowowa.—Aleksander Biekleszow, gubernator kijowski.—Iwan hr. Gudowicz, generał-gubernator kijowski.
Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zeszytu kop 25, z przesyłką kop. 30.
Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi" na 6 za 1 24 zeszytów przyjmują: Administracya „Dziennika Kijowskiego" w Kijowie Kreszczatyk Nr 38, oraz wszystkie księgarnie w kraju i za granicą
Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.

D-r Czerniak W.-Zytom. 16. Syf., wener; mocz., (spec. kur, strioniem płc.) do 9—12, 5—9. Kob. od 1—2. Wszyst. spec. spos. kur. Hydr. elek. zak. lecz

Towary Wiosenne
w wielkim wyborze
we wszystkich Oddziałach
Otrzymano
8501
T-wo
„Izaak Szwarcman"
dom własny obok domu Kontraktowego
Największy magazyn blawatny m. Kijowa.

W SALI KLUBU SZLACHECKIEGO, Kreszczatyk 29. W sobotę dnia 6-go kwietnia 8835
ODCZYT SŁOWIAŃSKI Cz. Joksimowicza
O wojnie Bałkańskiej. Wojna Europejska.
PROGRAM: Tragiczna sytuacya Polaków.—Kwestya Ukraińska.—Kwestya żydowska.—Czesko-niemiecki związek.—Rosyjsko-pruska umowa. — Zapoczątkowanie federacyi słowiańskiej. Początek o godz. 8 i pół wiecz. Bilety można nabywać w księgarni Wł. Idzikowskiego, Kreszczatyk 35.

Superfosfat suchy w najwyższym gatunku
Saletrę chylijską, Sól potasową
i wszelkie inne nawozy sztuczne
POLECAJĄ
Ł. Zdrojewski i K. Grabowski
Kijów, Prorezna 9. 5656

Moskiewski Dom Handlowy 8777
J. Pechowicz i Syn
Padół, pl. Aleksandrowski l. tel. 21-77.
Wielki wybór firanek, rolet, portyer, dywanów, kolorowych i białych obrusów i serwet

„ZIARNO" LUSTRACYA DLA RODZIN POLSKICH.
w r. 1913 dawać będzie prócz dotychczasowego zeszytu tygodniowego
48 dodatków rocznie,
ZNACZNIE ROZSZERZA PROGRAM. Wprowadza BARWNE ILUSTRACYE
Bez powiększenia zatem ceny prenumeracyjnej, prenumeratorzy „Ziarna" otrzymają w roku 1913:
52 zeszyty pięknie wydanego pisma (dla wszystkich).
12 tomów powieści w oprawie (dla rodziny).
12 zeszytów zawierających mody i wskazówki gospodarcze (dla pani domu).
12 arkuszy wzorów robót piłkowych (laubzegowych) i t. p.
12 reprodukcyi obrazów.
Opłacający prenumeratę za cały rok z góry wprost w Redakcyi otrzymają
BEZPŁATNIE 3 PREMIA
(wartości rb. 4-ch):
1) **Album artystyczne** (przy N-rze 2 pisma.
2) **Księgę pożytecznych wiadomości** (przy N-rze 27)
3) **Kalendarz ścienny na r. 1914** (przy N-rze 48 pism
Adres Redakcyi i Administracyi „Ziarna"
Warszawa, Nowy-Świat № 34, telefon 33-20.
WARUNKI PRZEDPŁATY:

w Warszawie:		z przesyłką pocztową:	
Rocznie	Rb. 5.—	Rocznie	Rb. 6.—
Półrocznie	„ 2.50	Półrocznie	„ 3.—
Kwartalnie	„ 1.25	Kwartalnie	„ 1.50
i za opr. książek rocznie	„ 1.—	i za opr. książek rocznie	„ 1.—
Za odnoszenie kop. 15 kwart.		Za przesyłkę premium kop. 25.	

Dodatków bez oprawy nie wydajemy.

Tygodnik Polski
Pismo polityczne, społeczne, naukowe,
literackie i artystyczne
poświęcone zagadnieniom życia narodowego
wychodzi w Warszawie.
Ul. Ś-to Krzyska № 16, tel. 228-33.
Organ niezależnej opinii narodowej.
Odzwierciadla całokształt życia polskiego we wszystkich dzielnicach i jego związek z kulturą Zachodu.
Szerokie uwzględnienie zagadnień nauki i sztuki pozwala czytelnikowi utrzymywać ciągłą styczność ze światem myśli twórczej
Redaktor i wydawca: H. ZARANOWSKI.
CENA PRENUMERATY:

W Warszawie:	rocznie rb. 7	Za odnoszenie do domu 20 kop. kwartalnie	
	półrocznie „ 3.50		
	kwartalnie „ 1.75		
W Królestwie i Cesarstwie:	rocznie rb. 8		
	półrocznie „ 4		
	kwartalnie „ 2		
Zagranicą:	rocznie rb 9		
	półrocznie „ 4.50		
	kwartalnie „ 2.25		

Odesa
prenumeratę na „Dziennik Kijowski" przyjmuje
Księgarnia i Czytelnia
A. Zwierowicza
Jekaterinińska 3

Równe, g. wołyń.
Prenumeratę ogłoszenia do
„Dzien. Kijowsk."
przyjmuje 1496
p. Ludw. Rutkowski
Księgarnia i Skład mat. piśmien.

TOWARZYSTWO HANDLU WIN

C. DEPRET

Egzystuje od 1820 r. **W MOSKWIE**

ZWRACA UWAGĘ AMATORÓW NA SWOJE ZNAKOMITE, STARE WYTRAWNE

ZAGRANICZNE I ROSYJSKIE WINA

ST. JULIEN 11 BUTEL. 1.40 — CHÂTEAU LAFITE 147 BUTEL. 1.65 — PONTET CANET 256 BUTEL. 2.15

Oddział Kijowski

Kreeszczatyk № 28. **Telefon 413.**

Zarząd Besarabsko-Taurydzkiego Banku Ziemskiego

podaje do wiadomości, że agentem tego banku na gubernię podolską został mianowany

w Kijowie p. M. RUPNIEWSKI

Podania o wydanie pożyczek pod zastaw majątków ziemskich mogą być podawane do Zarządu Banku w Odesie lub też do Kijowskiej Agentury znajdującej się przy ul. Michałowskiej Nr 17 *b* m. 3. 8550

„Jesienią"

ALBUM LITERACKI.

Dla prenumeratorów **„Dziennika Kijowsk."** po cenie zniżonej

65 kop.

Zwracać się należy do **Administracyi „Dziennika Kijowskiego.** 8132

Biblioteka pamiętników ma na celu zobrazowanie życia polskiego i litewskiego w przeszłości wiedzianego przez świadków naocznych.

Biblioteka pamiętników obejmie obszar całej dawnej Rzeczypospolitej Polskiej.

Biblioteka pamiętników da czytelnikom pełny wizerunek czasów i ludzi w oświetleniu działaczy odmiennych stronnictw i różnych poglądów.

Biblioteka pamiętników każdy pamiętnik opracowany będzie przez jednego z najwybitniejszych historyków i uczonych polskich i opatrzony treściwą przedmową.

Biblioteka pamiętników jako wydawnictwo peryodyczne wychodzi raz na miesiąc w formacie książkowym, objętości 200—250 str. druku z licznymi portretami i ilustracyami.

Biblioteka pamiętników WARUNKI PRZEDPŁATY: w Kijowie rocz. rb. 8, półrocznie rb. 4, kwart rb. 2; za granicą rocz. rb. 10, półrocznie rb. 5, kwartalnie rb. 2.50.

Biblioteka pamiętników **dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":** rocznie rb. 7 półrocznie rb. 3.50, kwartalnie rb. 1.75.

Prenumeratę przyjmują: Administracya **„Biblioteki pamiętników"**, Wilno, prospekt S-to Jerski № 28, oraz Administracya **„Dziennika Kijowskiego"** w Kijowie, Kreszczatyk № 38.

Szczegółowy prospekt na żądanie bezpłatnie. 5600

We mgle...

—(o)—

„Linie rosyjskiego życia politycznego od dawna nie były tak splątane i tak mgliste, jak dzisiaj.

„Z zewnątrz dolatuje do nas grzmot dział i ostrzegawczy, podziemny szum nadchodzących kataklizmów międzynarodowych... Ale sinawe błyskawice z południa niezdolne są do obudzenia w Rosyi świadomości tego, jak dalece jest powikłana sytuacya, i zrozumienia wszelkich ekonomicznych i politycznych zagadnień, które nadchodzą do nas, jak oddźwięk bezpośredni bałkańskiej burzy. Jak zaczarowany królewicz w bajce—przy szumie burzy drzemie kraj, i odczuwa nerwowo, że trzeba się budzić, i nie może, i nie umie uwolnić się od złych czarów.

„Kupcy handlują, chłopi pracują, pisarze piszą, posłowie mówią, ministrowie zakazują, policya rozpędza manifestantów, i wszystko jak przez sen. Jak gdyby to nie była rzeczywistość, a rzeczywistość dopiero jest w przyszłości"...

Tak biada nad chwilą dzisiejszą w wydawanem przez siebie piśmie jeden ze zdolniejszych publicystów rosyjskich, Piotr Struwe. I znajduje wtór—i to niejeden.

Bo oto i w „Riecz'," i w „Nowem Wremi", i w innych czasopismach rozlegają się głosy pełne trwogi i pesymizmu, które nie widzą wyjścia z sytuacyi, nie wiedzą, jak złemu zaradzić, jaki środek wytrzeć, aby rozpędzić ciężką i gnębiącą mgłę polityczną, przywrócić krajowi zdolność do prawdziwego, intensywnego życia.

Łatwo bowiem Struwemu, rzuciwszy parę komunałów o Nemezys, karzącej śpiące ludy, uderzyć w ton robionego optymizmu i powiedzieć, że to jest mgła chłodnego poranku, po którym przyjdzie jasny dzień, a słońce rozwieje mgłę. To można powiedzieć, ale trzeba wierzyć, że tak się stanie. Tymczasem rozlegają się głosy, w których nie dźwięczy bynajmniej ani wiara w przyszłość, ani zaufanie do sił własnych, ani nadzieja na jaśniejsze życie. Trzebaby obszerniejszego studyum na to, by sobie zdać sprawę, skąd się biorą w publicystyce rosyjskiej te beznadziejne głosy w chwili, kiedy tak czy owak dokonywują się w kraju głębsze przeobrażenia wewnętrzne i powstają nowe formy, które życie mogłoby z czasem wypełnić wcale nienajgorszą treścią. Na studyum jednak niema miejsca w doraźnym szkicu nastrojów dziennikarskich. Ale fakty biją w oczy, a właśnie niejeden się pyta, cóż będzie, jeśli jasny dzień nie przyjdzie, jeśli to jest ciężka mgła słotnej jesieni?..

„Ani twórczości, ani zdolności do kopiowania"—rzuca swojemu społeczeństwu nowowremieński Mienszykow.

Ten uprzywilejowany dziennikarz do pesymizmu najmniej powinienby być skłonny. On prawie zawsze jest zadowolony i z władzy, i z jej polityki: trochę czasem fronduje, ale to tylko dla rozmaitości; on wierzył dotychczas w swoje społeczeństwo i jego nadzwyczajne jakieś przeznaczenie i widział w niem tylko jedno zło—domieszkę narodów obcych.

A dziś, już nie potrącając tej „zakały obcoplemiennej", i on oskarża społeczeństwo rosyjskie o niezdolność do rozwiązania najistotniejszych zagadnień w dziedzinie polityki, gospodarki, prawodawstwa i życia umysłowego—i to nietylko siłą własnej twórczości, ale nawet podług gotowych wzorów obcych, oskarża je wprost o niezdolność do życia...

Źródeł tej niemocy życia szuka Mienszykow w ciemnocie. A nietylko o ciemnotę ludu tu chodzi:

„Niech mnie wolno będzie—powiada—napisać wielką herezyę: być może całe nieszczęście płynie stąd, że warstwa kierownicza w kraju jest we wszystkich tych takich ważnych sprawach trochę ciemna, być może nie ma ona poprostu sił do załatwienia ich, tak jak człowiek nieumiejętny nie jest w stanie rozwiązać zadanego mu zadania"...

Oto testimonium paupertatis, wystawione ręką nie wroga, ale największego apologety dzisiejszej rosyjskości!

Może jednak zbyt stronni jesteśmy, podkreślając tylko te głosy zwątpienia, może mgła rosyjska jest czemś zupełnie niezależnem od samego społeczeństwa, czemś obcem i narzuconem jemu?

Niechże jeszcze raz za nas mówi inny znów publicysta rosyjski, który niedawno w „Rieczi" zastanawiał się nad tem, gdzie leżą źródła—reakcyi.

„Że reakcya Aleksandra II—pisze on—rozpoczęła się jako rezultat powstania polskiego, albo wystrzału Karakozowa—powiedzieć łatwo, ale głębsze zapoznanie się z epoką sprzeciwia się temu, wskazując na organiczne cechy reakcyi w samej istocie współczesnej władzy. I nie dość jeszcze na tem, bo jeśli—tam tylko gniazdo, a nasienie w nas samych?

„Gdzież gniazdo i gdzie nasienie? Gdzie dusza reakcyi? W czem ona jest—w ściąganych i zwalnianych cuglach państwowej władzy, czy też w tych którzy wiozą „trójkę"?—Oh, ja nie chcę bynajmniej tem powiedzieć, że my możemy wszystko, że wszystko od nas zależy, jakkolwiek ściąganoby nam cugle! Ale doświadczeni woźnice nie ściągają cugli bez potrzeby—popuszcza się je, a konie same wiozą „jak trzeba". I tu właśnie jest zgroza: kiedy cugli naciągać nie trzeba, a bat dawno zgubiony po drodze, my sobie idziemy rzeźkiego truchcika i z dumną uniżonością wieziemy „trójkę"—gdzie trzeba".

„Są objawy reakcyi i jej duszy—były one po wszystkie czasy i zawsze można wyczuć duszę reakcyi; są one i teraz. Ale my mamy skłonność—do zapominania, weselenia się i tańców, i to jest—jeden z jej warunków"...

Uwagi te tłumaczą najlepiej, dlaczego tak długo ton życiu rosyjskiemu nadawać mogą Puryszkiewicz i Markow.

„Trójka" rosyjska, choć bat już zgubiony (?) idzie sama „gdzie trzeba"—we mgle...

St. J.

O ziemstwa zachodnie.

Petersburg, d. 1 kwietnia.

W dniu dzisiejszym odbyło się ostatnie posiedzenie t. zw. rady do spraw gospodarki lokalnej, zwołanej przez ministerstwo spraw wewnętrznych celem rozważenia trzech głównych kwestyi: 1) wprowadzenie zmian i uzupełnień w ziemstwie, wprowadzonem przez Ukaz Najwyższy z dnia 14 (27) marca 1911 r. w guberniach witebskiej, wołyńskiej, kijowskiej, mińskiej, mohyłowskiej i podolskiej; 2) wprowadzenie t. zw. uproszczonego ziemstwa z dnia 2 kwietnia 1903 r. oraz 3) ustanowienie pewnej normy szacunku gruntowego dla całej Rosyi. Rada podzieliła się też na trzy komisye, z których każda liczyła około 50 członków, w tej liczbie 4 polaków.

Jak wiadomo, rada składa się z członków stałych, poza tem obecnie weszło do niej wielu wyższych urzędników, posłów do Dumy i Rady Państwa, oraz pewna, bardzo zresztą nieznaczna liczba przedstawicieli żywiołu „miejscowego". Z polaków zaproszenie otrzymali pp. Kończa, Meysztowicz, Skirmunt Henryk, Święcicki, Woyniłłowicz, Leon hr. Łubieński, Aleksander hr. Tyszkiewicz i Czerwiński. Pp Woyniłłowicz, Czerwiński i hr. Tyszkiewicz na posiedzenia nie przybyli, jakkolwiek wobec zbyt nieznacznej liczby zaproszonych polaków nie miało to żadnego znaczenia.

W komisyi pierwszej, obradującej pod przewodnictwem członka Rady Państwa p. Pichno, nad zmianami i uzupełnieniami ziemstwa z dn. 14 marca 1911 r., wszystkie propozycye rządu przeszły większością wszystkich obecnych przeciwko głosom polskim. Wobec tego hr. Olizar w imieniu swojem i pp. Łopacińskiego i hr. Łubieńskiego złożył następujące votum separatum:

„Wziąwszy na skutek zaproszenia p. ministra spraw wewnętrznych udział w pracach rady do spraw gospodarki lokalnej, niżej podpisani spodziewali się, że narady te wyświetlą zauważone przez nas wady we wprowadzonych 14 marca 1911 roku w 6 zachodnich guberniach instytucyach ziemskich, usuną je, ułatwią przejście kraju do instytucyi, dających możność zgodnej i wspólnej pracy na korzyść kraju wszystkim żywiołom ludności. Niestety, okazało się, że w składzie członków Rady nie znaleźliśmy takich rosyan, jak hr. A. Bobrinskij, B. I. Chanenko, N. P. Bałaszew i innych, którzy razem z nami wskazywali w swoim czasie braki wydanego dn. 14 marca 1911 r. prawa, natomiast znaleźliśmy poza nielicznymi wyjątkami, przedstawicieli tych prądów i stronnictw politycznych, którzy byli inicyatorami i ideologami wprowadzonych w prawo zasad, które według naszego mniemania są jego najważniejszemi wadami.

„Pomimo, że warunki takie sprawiają, iż udział nasz w naradach jest bezcelowy, sądziliśmy i sądzimy, że naszym obowiązkiem jest wypowiedzieć otwarcie nasze poglądy tak w podkomisyach, jak i obecnie.

„W podkomisyi przedewszystkiem obradowano nad dwiema kwestyami, na które ta lub inna odpowiedź decyduje o losie projektu: 1) kwestya kuryi narodowościowych i fiksacyi ich przedstawicieli w ziemstwach i 2) kwestya cenzusu ziemskiego i utworzenia nowych ekonomicznych oddziałów wyborczych. Co się tyczy pierwszej sprawy, to jeżeli zbyt krótki czas nie pozwolił dzięki nowemu prawu na ujawnienie skutków podziału wyborców według narodowości, tembardziej, że warunki miejscowe znacznie się różnią w poszczególnych guberniach, a stosowanie prawa nie było jednakowe, to jednak następstwa te ujawniły się już we wzmocnieniu różnic, które ku naszemu żalowi coraz bardziej oddzielają polaków od rosyan i które w dodatku wysuwane są przez samych rosyan. Nie powinno to nikogo dziwić, ponieważ upośledzeni przez stosowane do nich prawo, polacy nie mogą dążyć do zbliżenia z rosyanami, a każdy dążący do takiego zbliżenia rosyanin musi mieć dużo specyalnego męstwa cywilnego, aby znieść bardzo niemiłe, pomimo całej bezpodstawności, zarzuty, że jest „kreaturą polaków" lub „zdrajcą rosyjskiej sprawy narodowej". Niejeden pożyteczny działacz ziemski w takich warunkach nie wziął udziału w pracy, niejeden już porzucił ją.

„Zwolennicy kuryi narodowościowych i fiksacyi liczby radnych utrzymują co innego. Twierdzą, iż od czasu wprowadzenia instytucyi ziemskich 1911 r. niezgoda pomiędzy narodowościami i wśród rosyan zmniejszyła się i że polacy nietylko nie porzucają ziemstwa, lecz chętnie wchodzą w skład zarządów ziemskich. Jednak z ich własnych słów, w których powtarza się wskazywanie na zsognienie stosunków, szczególnie zaznaczone w guberniach wołyńskiej i mińskiej, wypływa, że zapewnienie o zaniku niezgody i sporów tak pomiędzy polakami i rosyanami, jak wśród samych rosyan jest raczej pobożnem życzeniem, aniżeli przedstawieniem rzeczywistości.

„Zdarzają się oczywiście wypadki udziału polaków w zarządach ziemskich, lecz same przez się wypadki te nie mogą posłużyć za dowód charakterystyczny, który bez wątpienia mają takie fakty, jak niewprowadzenie ani jednego polaka do zarządów ziemskich guberni mińskiej, lub porzucenie witebskiego ziemstwa gubernialnego przez jednego ogólnie szanowanego polskiego działacza ziemskiego.

„Tym sposobem nawet oświadczenia naszych przeciwników stwierdzają, iż przy istnieniu kuryi narodowościowych nie można bodaj liczyć na zgodną pracę przedstawicieli obu miejscowych narodowości. Fikacya zaś liczby polskich dzisiaczy, dozwalająca jedynie na minimalny ich udział w ziemstwie, w wyniku swym dochodzi do zupełnej niemożliwości utworzenia w instytucyach ziemskich trwałej większości kulturalnej. Jedynem wyjściem z tego położenia byłoby jedynie zniesienie kuryi narodowościowych i oparta na zmodyfikowanych podstawach fiksacya liczby radnych ziemskich polaków.

„Większość podkomisyi wybrała inną drogę, którą iść nie możemy, ponieważ nie doprowadzi do zamierzonego celu. Niemniej od reszty członków Rady pragnęlibyśmy zapewnić żywiołom kulturalnym wpływ w instytucyach ziemskich kraju, lecz osiągnięcie celu tego według naszego przeświadczenia nie powinno wywoływać niezadowolenia i uczucia obcości wśród masy ludności. Tymczasem niepodobna nie obawiać się tak jednego jak drugiego, o ile będą urzeczywistnione środki, zaproponowane przez ministerstwo spraw wewnętrznych.

„Nie oponowalibyśmy ani przeciw zachowaniu istniejącego w 6 guberniach zachodnich wysokości cenzusu, ani przeciw powszechnemu podniesieniu go do normy, przyjętej w pozostałych guberniach ziemskich. Lecz ponieważ wybory dokonano już raz jeden według istniejącego cenzusu, to zwiększenie jego wysokości dla jednej tylko kategoryi właścicieli nie ziemskich nie może być uzasadnione według nas ani ze stanowiska sprawiedliwości, ani też celowości. Nawet zgadzając się z faktem stałego podnoszenia się wartości ziemi, nie można odmawiać tego i nieruchomościom nie ziemskim. Przed dokonaniem nowego ogólnego oszacowania niepodobna ściśle powiedzieć, jakiego rodzaju nieruchomości i w jakich warunkach nie odpowiadają szacunkowi ziemskiemu w porównaniu z wartością istotną.

„Warto również zauważyć, że przewaga właścicieli nie ziemskich na wyborach ziemskich stwierdzona została jedynie w 6 z liczby 67 powiatów 6 gubernii zachodnich, przyczem w powiatach tych (oprócz kijowskiego), są wielkie ogniska miejskie, płacące bardzo znaczne podatki na rzecz ziematw.

„Wobec tego sądzimy, że jeżeli można się zgodzić, iż przewaga właścicieli nie ziemskich nieruchomości w zgromadzeniach wyborczych i zjazdach jest niepożądana, to i w takim nawet razie należałoby się powstrzymać do czasu rozwiązania kwestyi o wyodrębnieniu znaczniejszych miast w odrębne jednostki ziemskie, zamiast pozbawiania kategoryi wyborców miejskich praw, już im przyznanych i z których już skorzystali. Środek taki może wzbudzić niezadowolenie nie tylko wśród tej kategoryi wyborców, ale i wśród całej ludności miejskiej kraju.

„Przechodząc do sprawy utworzenia kuryi ekonomicznej i nie kwestyonując, że wogóle pełnocenzusowi są żywiołem bardziej kulturalnym i pewnym, aniżeli pełnomocnicy własności drobnej, jednak musimy podkreślić, iż przy obecnie istniejącej w 6 guberniach zachodnich wysokości pełnego cenzusu (od 50 dziesięcin lepszej i 125 gorszej ziemi) nie zawsze tak jest w rzeczywistości.

„Projekt dąży do przewagi w ziemstwie żywiołu kulturalnego za pomocą utworzenia na wzór kuryi narodowościowych i fiksacyi liczby wybieranych przez nie radnych takich samych kuryi ekonomicznych, przyczem jednak fiksacya wybieranych przez nie radnych ziemskich oparta jest na bardziej sprawiedliwej zasadzie stosunku wartości majątku, zamiast dawnego stosunku wartości tegoż i ilości zaludnienia, przyjętego przez prawo dn. 14 marca 1911 r. dla zmniejszenia liczby polaków w zgromadzeniach ziemskich. Należy zauważyć, że wprowadzenie w jednem i tem samem prawie dwóch rozmaitych zasad przy tych fikacyach jest oczywiście niekonsekwentne i musi wywołać niezadowolenie tych części ludności, które naturalnie zauważą, że w dwóch podobnych wypadkach prawo idzie rozmaitemi drogami, byle tylko prawa tej ludności były ograniczone. Pomimo tej wady projektu uważalibyśmy za możliwe zgodzić się na fiksacyę liczby przedstawicieli pełnocenzusowych stosunkowo do wartości majątku, gdyby nie była związana z nowym podziałem wyborców na kurye ekonomiczne. Nie negujemy, iż w braku tych kuryi mogą być wypadki, że pełnomocnicy własności drobnej, stanowiąc większość, mogą wybrać zafiksowaną ilość pełnocenzusowych według swego uznania, uważamy jednak takie wypadki za zło mniejsze, aniżeli pozbawienie licznej klasy drobnych właścicieli całkowicie udziału w wyborze osób, którym projekt oddaje całą sprawę ziemską, na którą wydatki ponoszą w znacznej mierze niepełnocenzusowi wyborcy. Doświadczenie dowodzi, iż najbardziej zbliżeni do drobnych wyborców włościanie, o ile prawo pozwalało im na dokonanie wyborów z ich własnego środowiska, powoływali najbardziej jaskrawych obrońców swych interesów klasowych, w braku zaś takiego pozwolenia oddawali swe głosy osobom różnych stanów, najbardziej według mniemania włościan zdolnych do pracy. Obawa, że pełnocenzusowi nie będą w dostatecznej liczbie brać udziału w wyborach, nie może być uważana za argument na rzecz podziału wyborców na kurye cenzusowe, ponieważ w razie małej ilości pełnocenzusowych, pełnomocnicy drobnej własności będą jedynie bardziej skrępowani w wyborze i zmuszeni do wybierania tych, którzy się stawili. Podział polskich zgromadzeń wyborczych na nowe kurye cenzusowe uważamy za całkiem zbyteczny, lecz podkomisya w swej dążności do zwiększania wszelkiego rodzaju kuryi nie uważała za możliwe zgodzić się z naszem stanowiskiem.

„Z rozpraw podkomisyi wyjaśniło się, iż pomimo wszelkich zaproponowanych środków, faktyczną będzie niemożliwością wybrać z pośród nich niezbędną ilość radnych. Niemożliwość tę podkreślili szczególnie przedstawiciele gubernii podolskiej i mińskiej, wskazywali na nią i inni. Wobec tego, rozszerzając odnośną propozycyę ministerstwa, trzeba było się uciec do nadania pełnocenzusowym prawa wybierania brakującej liczby radnych swej kategoryi z pośród wszystkich drobnych właścicieli odpowiedniej narodowości, zamieszczonych na listach wyborczych.

„Zgadzając się z tą propozycyą, lecz z powodów innych, aniżeli wskazuje projekt, a mianowicie, że przy istnieniu wszelkiego rodzaju, a w tej liczbie i narodowościowych kuryi pożądana byłaby poprawka, dająca możność pewnej kuryi, bądź narodowościowej, bądź ekonomicznej, wybierania z drugiej dzielnych pracowników ziemskich, pominiętych we własnem środowisku wyborczem, nie możemy zgodzić się z postawieniem przez większość tej kwestyi. Przyjęty środek bardzo łatwo może spowodować, iż przypadkowa większość w pierwszej kategoryi cenzusowej będzie wybierała zamiast pełnocenzusowych z mniejszości tejże kategoryi—członków swojej partyi z pośród drobnych właścicieli, narzucając zarazem niepełnocenzusowym radnych, nader może niepożądanych dla wyborców tejże kategoryi. Tak jedna, jak druga okoliczność może pociągnąć niepożądane dla sprawy ziemskiej niezadowolenia i niezgodę.

„Niezależnie od powyższego większość podkomisyi uważała za konieczne z własnej inicyatywy przyjąć dwie poprawki do istniejącego prawa. Jedna z nich wymaga wprowadzenia do zgromadzeń ziemskich 3 duchownych prawosławnych, zamiast jednego przedstawiciela duchowieństwa prawosławnego, przewidzianego przez obecne prawo; druga — wprowadzenia kuryi narodowościowych na wyborach miejskich w Mińsku. W pierwszej sprawie sądzimy, że niema najmniejszych podstaw do odstępowania od istniejącego w innych guberniach ziemskich trybu i że dla obrony interesów duchowieństwa („duchownago wiedomstwa") wystarczy jeden jego przedstawiciel. Co zaś do poprawki o wyborach miejskich w Mińsku, to podnoszenie mimochodem i decydowanie w ciągu kilku minut, bez koniecznego rozważenia odpowiednich danych statystycznych i informacyi, kwestyi, związanej z ustawodawstwem miejskiem, świadczy według nas o jednostronnym stosunku większości komisyi do tej sprawy.

„Wskazywaliśmy w swoim czasie na braki projektu, przyjętego za podstawę wydanego d. 14 marca 1911 r. prawa i przewidzieliśmy, że wprowadzenie go w życie pociągnie za sobą w najbliższej przyszłości konieczność szeregu zmian. Konieczność ta unaoczniła się już po półtorarocznym doświadczeniu, teraz zaś proponuje się zmiany, nie ulepszające, lecz, według naszego przeświadczenia, pogarszające stan obecny. Przyjęte przez większość komisyi środki, nie rozwiązując zagadnienia o przewadze żywiołu kulturalnego w ziemstwie w drodze naturalnej zapomocą powołania do niego odsuniętych obecnie miejscowych polskich sił kulturalnych, lecz, uciekając się do nowych sztucznych kombinacyi, nie mogą zarazem nie wywołać niezadowolenia wśród najbardziej licznych warstw ludności rosyjskiej kraju, mianowicie mieszkańców miast i niepełnocenzusowych właścicieli ziemskich i wytworzą warunki, w których rosyjscy posiadacze pełnych cenzusów, na których składa się rola kierująca i cały ciężar pracy ziemskiej, nie będą w stanie, pomimo, że wśród nich znajdą się pożyteczni działacze ziemscy, — wykonać włożonego na nich przez prawo zobowiązania. Położenie ich będzie tem trudniejsze, że skoro oddano im do rozporządzenia całą sprawę ziemską, to będą również musieli ponosić całą odpowiedzialność pod kontrolą żywiołów upośledzonych i niezadowolonych.

„Wątpimy, aby wskazane przez nas skutki zamierzonych środków mogły się przyczynić do utrwalenia powagi władzy i powodzenia sprawy ziemskiej w kraju".

Tym sposobem, wszystkie „reformy" sprowadzono do dwóch zmian: 1) podniesienia w dwójnasób cenzusu dla właścicieli nie ziemskich, celem zapewnienia przewagi pełnocenzusowym, za pomocą podziału każdej kuryi narodowościowej na dwie kurye ekonomiczne z fiksacyą liczby radnych ziemskich z każdej z nich, oraz 2) nadania kuryi pełnocenzusowych sui generis prawa kooptacyi, polegającem na tem, że pełnocenzusowi mogą wybierać radnych z pośród innych kuryi.

Podkomisya druga, obradująca pod przewodnictwem ks. Urusowa, miała za zadanie wprowadzenie w gub. wileńskiej, grodzieńskiej i kowieńskiej t. zw. „margarynowych", lub, jak je zowią inaczej, „uproszczonych" ziemstw z r. 1903. Jak wiadomo, ziemstwa te składają się wyłącznie z mianowanych urzędników oraz z paru (2 do 5) przedstawicieli żywiołu miejscowego, oczywiście również z mianowania. Obecnie rada do spraw gospodarki lokalnej „zreformowała" te ziemstwa w ten sposób, że przedstawicieli żywiołu „miejscowego" będzie cokolwiek więcej (5 do 7), oraz że nie tylko ziemstwa (właściwie komitety) gubernialne, jak dotąd, lecz i powiatowe, będą układały swoje budżety dochodów i wydatków. Dokonano zatem pewnej „decentralizacyi".

Wobec tych „reform" p. Kończa w imieniu swojem i pp. Meysztowicza, Święcickiego i Skirmunta również złożył votum separatum, w którem zaznacza, że projekt uważa za rodzaj prawa wyjątkowego, skierowanego przeciw obywatelstwu polskiemu, a więc przeciwko najbardziej kulturalnej części ludności miejscowej, ze szkodą zatem oczywistą dla interesów państwowych. Następnie krytykuje ziemstwa „margarynowe", przypominając przy sposobności surową krytykę tychże przez zmarłego Stołypina. Nie wierzą również autorowie votum, aby ziemstwa te miały być, jak ich zapewniano, przygotowaniem do wprowadzenia ziemstw normalnych, ponieważ wszelkie „tymczasowe" prawa trwają zazwyczaj bardzo długo. Brak wszelkiej kontroli ziemstw ze strony społeczeństwa pozbawiają je jakiejkolwiek wartości dla ludności miejscowej. Jeżeli jednak polacy pomimo to brali udział w pracy rady, to jedynie dla tego, aby projekt był ułożony w najmniej niedoskonałej formie...

Na wieczną rzeczy pamiątkę warto zaznaczyć, że przedstawiciel gub. mohyłowskiej p. Tomaszewicz oświadczył, iż wszyscy przedstawiciele tej guberni, oprócz posła do Dumy nacyonalisty Ładomirskiego, są zasadniczymi przeciwnikami kuryi narodowościowych.

Z. K.

Sprawy bałkańskie.

Rozbicie się „Awerowa".

Podług „Neue Freie Presse", w Konstantynopolu krążą pogłoski, iż grecki pancernik „Awerow" w pobliżu Tenedosu uległ rozbiciu. Flota turecka miała opuścić Dardanele i stoczyć bitwę z flotą grecką.

Wiadomość o „Awerowie" zakomunikowała Porcie jedna z ambasad tureckich.

„Alemdar" dowiaduje się od członka załogi angielsko-egipskiego okrętu „Tewfikie", iż załoga owego okrętu widziała, jak jakiś nieznany okręt rozbił się w pobliżu Tenedosu. 4 greckie torpedowce krążyły w pobliżu.

Kontrtorpedowce tureckie „Muarenet-i-Milije" oraz „Jadikar-i-Millet" opuściły Dardanele i puściły się w pogoń za torpedowcami greckiemi, z których jeden odpłynął w kierunku Imbros.

Jeden z torpedowców tureckich udał się w stronę Enos, drugi—w stronę Tenedos. W tej chwili krążownik „Medżidie", eskortowany przez kontrtorpedowiec „Yaz Hissar", wypłynął z Dardanel. „Messudije", „Haizeddin Barbarossa" i „Torgud Reis" gotowe były do drogi. Tureccy oficerowie marynarki otrzymali radiotelegram z wiadomością o rozbiciu „Awerowa".

Król Ferdynand w Bulairze.

Jak donoszą z Sofii, król Ferdynand w towarzystwie następcy tronu Borysa oraz dowódcy 4 ej armii zwiedzał przednie pozycye wojsk bułgarskich pod Bulairem i podziwiał ze wzgórza wspaniały widok na morze Marmara, wybrzeże Azyi, Dardanele oraz zatokę Saros.

Król miał przemowę do wojska, w której podniósł podziwienia godne męstwo oraz wzywał żołnierzy, ażeby po powrocie do domów opowiedzieli przyszłym pokoleniom, iż król, dumny z ich czynów bohaterskich, które zgnębiły odwiecznego wroga, pozdrawiał ich na tem miejscu, które dla Bułgaryi stało się miejscem chwały.

W Skupczynie.

Z Białogrodu donoszą do „Zeit" iż na posiedzeniu Skupczyny zdecydowano, ze względu na zwiększone zapotrzebowanie oficerów, zamiast 30 u wychowańców przyjmować rocznie do szkoły wojskowej 100-u.

Rostrząsano następnie sprawę żądanego przez rząd kredytu, wysokości 90-u milionów denarów.

Minister finansów, Paczu, oświadczył, iż kredyt, wyznaczony w październiku roku zeszłego obliczony był na wojnę 3-y miesięczną, z udziałem 320,000 ludzi i 100,000 koni.

Nieoczekiwane przedłużenie wojny oraz rozszerzenie serbskich działań wojennych spowodowały znaczne zwiększenie wydatków, wobec tego również, iż kontyngens wojska zwiększony został do liczby 402,000, liczba koni zaś wyniosła 150,000. Rząd zmuszony był w lutym asygnować dodatkowe 30 milionów.

60 milionów denarów, których rząd żąda obecnie użyte być mają na pokrycie wydatków wojennych, aż do czasu demobilizacyi oraz na potrzeby zdobytych terytoriów do końca roku. Demobilizacya nie może nastąpić przed zawarciem pokoju, które oczekiwane jest w najbliższym czasie, oraz przed zlikwidowaniem sprawy granic terytoryalnych pomiędzy państwami bałkańskiemi.

Ze względu na okoliczność, iż kredyt powyższy użyty ma być na ukończenie z takiem powodzeniem przeprowadzonego przez dzielną armię serbską dzieła oswobodzenia, pożądane byłoby, ażeby skupczyna wyraziła swe zgodę równie chętnie, jak to czyniła przy dotychczasowem udzieleniu kredytu.

Serbia obecnie już wykazać może skutki powodzenia swego oręża: graniczy z Czarnogórą, znajduje się w posiadaniu Kossowego Pola, moralnie zaś zyskała ogromnie wiele.

Jeden z niemieckich fachowców wojennych nazwał bitwę pod Monastyrem najwspanialszem dziełem w ciągu całej wojny. Od początku wojny upłynęło 190 dni, a Serbia sama pokryła wszelkie wydatki wojenne.

Przywódcy opozycyi oświadczyli, iż zgadzają się na kredyt, ponieważ jest on potrzebny dla sprawy narodowej.

Austrya w kłopocie.

Wiedeń, 14 kwietnia

Mowa kanclerza rzeszy niemieckiej, wygłoszona w parlamencie celem uzasadnienia nowych zbrojeń niemieckich, zawiera bardzo niefortunny ustęp, w którym Bethmann Hollweg, właściwie zapowiedział walkę pomiędzy światem germańskim i słowiańskim. Przytem użył takich zwrotów stylistycznych, za których sprawą zdradził się mimo woli, że uważa Austro-Węgry za państwo germańskie, obowiązane łącznie z Niemcami walczyć w imię interesów świata germańskiego przeciwko światu słowiańskiemu.

Te dosyć naiwne, a tem cenniejsze, że mimowolne, wyrażenia kanclerza rzeszy niemieckiej wywołały głośne echo protestu i oburzenia wśród słowian austryackich. Prasa czeska, prasa słoweńska, prasa chorwacka i stosunkowo najsłabiej prasa polska w Galicyi zaprotestowały przeciwko słowom pana Bethmana-Hollwega. Prasa czeska oświadczyła, że Niemcy się myla, uważając Austro-Węgry za państwo germańskie. Słowianie monarchii Habsburskiej nigdy nie przyłożą ręki do tego, by z ich pomocą świat germański miał odnieść zwycięstwo nad światem słowiańskim. Jeżeli polityka sojusznicza Austro-Węgier nakłada im tak daleko idące obowiązki względem Niemiec, że słowianie austryaccy i węgierscy byliby zmuszeni własną krwią i własnem życiem pomagać światu germańskiemu do zgniecenia słowian, w takim razie dla takiej polityki sojuszniczej słowianie austryaccy nie dadzą ani jednego człowieka i ani jednego halerza.

Te protesty gorące prasy słowiańskiej rozmaitych narodowości, zrobiły na sferach oficyalnych wiedeńskich wrażenie. Przedewszystkiem na sferach wojskowych. Przebieg wojny na Bałkanie pouczył generałów austryackich, że niema mowy o zwycięstwie, jeżeli nawet, prostego żołnierza nie będzie ożywiał patryotyzm i zapał narodowy. Bułgarzy i serbowie zwyciężyli turków tylko dlatego, że nawet w morderczym ogniu z bagnetem w ręku szli śmiało do szturmu, niosąc życie własne bez żalu patryotyzmowi w ofierze. Skąd tedy wymagać od żołnierza słowiańskiego w Austryi, by bez wahania niósł życie w ofierze na rzecz idei germańskiej, na rzecz hasła, że słowianin ma być niewolnikiem Niemiec, gdy Niemcy zwyciężą. Już poprzednio sfery wojskowe były pierwsze, które wyraziły żal z powodu polityki antypolskiej w Prusach, ponieważ ta polityka antypolska w Prusach oddziała bardzo ujemnie na polaków galicyjskich w rszie, gdyby przyszło do wojny międzynarodowej, w której Niemcy walczyłyby razem na jednej linii z Austro-Węgrami. W mowie kanclerza rzeszy niemieckiej przebija się żądanie od słowian, a żeby własnem życiem dopomagali do zapewnienia Niemcom przewagi nad światem słowiańskim.

Zaczęły się tedy na całej linii uspakajania. Dzienniki inspirowane wiedeńskie, jak „Reichspost" i „Neues Wiener Tagblatt", tłómaczą obecnie słowianom austryackim, że źle zrozumieli mowę kanclerza rzeszy niemieckiej. Pan Bethman Hollweg nie mówił o wojnie między światem słowiańskim i germańskim, lecz o wojnie, na którą ewentualnie Niemców i Austro-Węgry naraziłby panslawizm. Dalej tłumaczą one słowianom austryackim, że Austro-Węgry nie są państwem niemieckim, lecz państwem mieszanem pod względem narodowem, w którem wszystkie narodowości żyją obok siebie na równych prawach. Austro-Węgry nie prowadzą polityki ani słowiańskiej, ani germańskiej, lecz prowadzę politykę wyłącznie austryacką. „Neues Wiener Tagblatt" posuwa się nawet tak daleko w swojej bezstronności, że przyznaje słowianom słuszność, gdyby odmówili rekruta i pieniędzy polityce zagranicznej, zmuszającej ich do popierania świata germańskiego w walce z światem słowiańskim.

Czy to wszystko przekona i uspokoi słowian austryackich, wątpimy. Mowa pana Bethmanna-Hollwega, bardzo szczera stanie się niewątpliwie przedmiotem dyskusyi i krytyki podczas najbliższych delegacyi. Jest rzeczą charakterystyczną, że rząd austryacki wcale nie czuje ochoty do wczesnego zwołania sesyi delegacyjnej. Ta sesya delegacyjna, która miała się odbyć w maju, a potem w czerwcu, teraz odbędzie się, jak twierdzą dzienniki wiedeńskie niedzielne, dopiero we wrześniu albo i później. Wprawdzie prasa wiedeńska twierdzi, że odłożenie sesyi delegacyjnej pochodzi stąd, iż sfery decydujące nie życzą sobie dyskusyi nad polityką zagraniczną monarchii w chwili, gdy wojna nie jest jeszcze skończona, ale nie ulega wątpliwości, iż jedną z głównych przyczyn, które teraz nakazują odłożyć sesyę delegacyjną, tworzy obawa, by wszyscy członkowie słowiańscy delegacyi austryackiej nie połączyli się w energicznym i gromkim proteście przeciwko sojuszowi z Niemcami, nakładającemu na Austro-Węgry takie obowiązki, jak wyłuszczyła mowa pana Bethmanna Hollwega.

(n.).

Z prasy polskiej.

Znana działaczka społeczna, zwana „ambasadorem polskim nad Dunajem", zamieszkująca stale Wiedeń, księżna Marya J Lubomirska wydrukowała w pismach wiedeńskich i galicyjskich („Gazeta Narodowa") ciekawy artykuł, skierowany przeciwko fałszywemu wstydowi przy wyborze fachu..

„Oczywiście wszyscy się zgodzą na to, że są zawody mniej lub więcej przyjemne, lecz nikt nie będzie twierdził, że jakakolwiek praca uczciwa może człowieka poniżyć. W Ameryce już dawno przeszło się nad tym przestarzałym przesądem do porządku, tam nie wstydzą się najpospolitszej pracy studenci i studentki najmujące się podczas wakacyi w roli służby domowej i restauracyjnej, w roli konduktorów, podejmując się nawet posługi u swych bogatych kolegów co zresztą nie poniża zgoła ich pozycyi towarzyskiej."

U nas dzieje się zgoła inaczej. U nas pod tym względem panują najśmieszniejsze poglądy.

„I któż temu winien—pisze księżna—jak nie owe przestarzałe, dziwaczne przesądy — „co wypada" i „co nie wypada". Co do mnie to stanowczo sądzę, że jednego tylko nie wypada: czynić przeciwko sumieniu i moralności, uczciwa zaś praca i uczciwe jej spełnienie może tylko wywyższać człowieka".

Na pytanie, co robić należy aby zwalczyć panujące u nas a tak śmieszne i tak szkodliwe i tak z gruntu fałszywe poglądy, księżna Lubomirska odpowiada w sposób następujący:

„Sądzę, że najlepszym środkiem na zwalczenie tych przeszkód byłby przykład z góry, wśród najwyższych sfer społeczeństwa, że nie praca stanowi o wartości człowieka, lecz przeciwnie, człowiek o wartości pracy.

„Jednem słowem: niema takiego rodzaju pracy, któreby się człowiek nawet najlepiej urodzony mógł wstydzić. On może ją tylko podnieść i uszlachetnić, ale praca nigdy nie będzie w stanie go poniżyć.

„Znam małą dziewczynkę, wyrosłą w środowisku ludzi pracy, która ma zwyczaj zapytywać, gdy jest mowa o kimś, kto ją interesuje: „co robi ten człowiek"? Dziecko to nie rozumie wprost jak można się kimś w inny sposób interesować. A słysząc odpowiedź, że jest to pan X. albo Y, pyta jeszcze raz z pewną niecierpliwością, czem on się zajmuje? To naiwne i niewinne zapytanie owej małej dziewczynki uważałam zawsze za najostrzejsze i najbardziej bezwzględne potępienie naszych głupich przesądów i doprawdy nieźleby było, gdybyśmy i my przyzwyczaili się pytać przedewszystkiem o to, czy ten i ów pracuje, a nie kim jest.

„Selfmademan" jest chyba ideałem każdego myślącego i ambitnego w najlepszem słowa tego znaczeniu, człowieka!

Kronika polska.

— **Stypendyum.**

Rodzina ś. p. profesora Jana Ptaszyckiego złożyła 7,000 rb. na stypendyum przy uniwersytecie petersburskim na następujących warunkach: Synowie ś. p. profesora Jana Ptaszyckiego składają w „Związku polskim lekarzy i przyrodników w Petersburgu" kapitał, wynoszący 7,000 rb, z warunkiem, aby z odsetek tego kapitału wydawane było jedno stypendyum imienia ś. p. prof Jana Ptaszyckiego. Stypendyum może być wydawane wyłącznie osobie, zadosyćczyniającej wszystkim następującym warunkom, a mianowicie: niezsmożnemu polakowi katolikowi, uświadomionemu narodowo-polsko, władającemu językiem polskim, studentowi uniwersytetu petersburskiego, matemstykowi lub przyrodnikowi, z oddaniem pierwszeństwa przy różnych danych pierwszemu.

— **Z dziejów samopomocy społecznej.**

Zapoczątkowana w gub. płockiej akcya utworzenia sieci szkolnej, ułatwiającej zaprowadzenie nauczania powszechnego, rozwija się wyjątkowo pomyślnie. Za przykładem gm. Grudusko w pow. ciechanowskim poszła gm. Mąkolin, która pierwsza w pow, płockim uchwaliła na zebraniu gminnem zaprowadzenie powszechnego nauczania w gminie, ustanawiając składkę szkolną w wysokości 2 800 rb. i przeznaczając na potrzeby szkolnictwa $^1/_3$ czystych zysków z kasy gminnej pożyczkowo oszczędnościowej. Gmina Mąkolin ma 7 994 mieszkańców, w tem dzieci w wieku szkolnym 719 W gminie istnieje 6 szkół. Uchwalono powiększyć ilość szkół do 14 Morgów w gminie, opłacających składkę — 15 457 Składka szkolna została powiększona o 9,7 kop. z morga.

— **Żydzi i wywłaszczenie.**

„Głos Narodu" donosi, że na poniedziałkowem posiedzeniu rady miejskiej w Podgórzu (przedmieście Krakowa) w czasie debaty o wywłaszczeniach polaków w Poznańskiem żydowscy radni miejscy od głosowania usunęli się i w proteście nie uczestniczyli.

Krwawe zajście na Woli w Warszawie.

We wtorek około godz. 7 ej rano ul. Kościelna na Woli stała się terenem krwawej, zbiorowej rozprawy. Wprost fabryki Towarzystwa akcyjnego wyrobów bawełnianych p. f „Wola" znajduje się dom robotniczy, w którym mieszkają również i majstrowie fabryczni. Przed godziną 7 mą rano z domu tego wyszli majstrowie: 29 letni Kornel Heinrich, brat jego starszy Antoni Heinrich i Józef Przebuchowski. Przed fabryką stał tłum robotników oczekujących wstępu. Nagle padło kilka strzałów i Kornell Heinrich został ugodzony kulą. Miał jednak tyle sił, iż wpadł na podwórze fabryki, gdzie wyzionął ducha wskutek postrzału w okolice serca. Towarzyszący rannemu Antoni Heinrich i Przebuchowski skryli się za stojącym przed fabryką wozem piekarskim Jednakże napastnicy nie zaniechali dalszej salwy i kule raniły 5 osób.

Wskutek strzałów robotnicy, stojący przed fabryką rozpierzchli się w różne strony Zmieszali się też z nimi strzelający i zdołali zbiedz. Do rannych wezwano Pogotowie, które po dokonaniu opatrunków prowizorycznych przewiozło ich do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie jedna z ranionych kobiet niebawem zmarła. Na miejsce krwawej rozprawy przybyły niezwłocznie władze śledcze.

Wzburzenie było tak wielkie, iż nie zdołano na razie uzyskać żadnych szczegółów Według jednej wersyi strzelających było kilku według innej kilkunastu. W fabryce „Wola" od pewnego czasu panował zatarg pomiędzy zarządem a pracownikami o usunięciu kilku majstrów. Wtorkowa krwawa rozprawa miała podobno być epilogiem tego zatargu.

Bezrobocie w Łodzi.

(Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego).

Łódź w kwietniu.

Zwykle w dziedzinie przemysłu zjawisko kryzysów ekonomicznych na łódzkim specyficznie gruncie przyjmuje rozmiary wprost zastraszające.

Obecny zastój w przemyśle łódzkim został wywołany przez: głód w Rosyi centralnej, chwiejność sytuacyi z powodu wojny bałkańskiej, wreszcie przez zmniejszoną wypłacalność firm rosyjskich.

W Łodzi, roczna produkcya której dochodzi do sumy 300 milionów rubli, niema żadnej instytucyi, mającej za zadanie regulowanie, lub choćby notowanie objawów życia ekonomicznego, przeto nie tylko nie można w odpowiednim czasie zapobiedz klęsce ekonomicznej, lecz bardzo trudno nawet zorjentować się w groźnej dla robotników sytuacyi obecnej

Z tego też względu wszelkie dane o liczbie robotników bez pracy, o ilości zamkniętych fabryk, o stopniu ograniczenia produkcyi są tylko przypuszczalne, mniej lub więcej prawdopodobne.

Charakterystyczne dla Łodzi jest istnienie tak zwanych „fabryk zarobkowych", opartych na niezdrowej spekulacyi i doprowadzających eksploatacyę sił robotnika do najwyżej posuniętych granic. Panował tu niepodzielnie tak zwany przez anglików „sweatyng system" (system wyciskania potu) wobec zupełnej zależności robotnika od pracodawcy, który żadnej gwarancyi i stałego zarobku pracownikom nie dawał i do żadnej względem nich odpowiedzialności się nie poczuwał

Przedsiębiorca tego typu otrzymywał na kredyt z fabryk niemieckich warsztaty tkackie i przerabiał na nich odpadki wełniane i bawełniane na najlichszego gatunku tandetę, przynosząc szkodę przemysłowi włókienniczemu w Łodzi.

W czasie przesilenia ekonomicznego takie fabryki, wobec braku zamówień znikają zupełnie, obecnie zwinięto ich przeszło 300

Pracujący w nich robotnicy, zarabiający zaledwie na nędzne utrzymanie się przy życiu wraz z rodziną, znaleźli się literalnie na bruku A dodać należy, że liczba robotników, zatrudnionych w tej swoistej odmianie łódzkiego przemysłu, dochodzi do 10,000!

Fabryki średnie ucierpiały stosunkowo mniej. Zredukowały one pracę do 3 lub 4 dni w tygodniu. Oczywiście, że i tutaj robotnicy, otrzymując o połowę mniejszą płacę zarobkową, nieodzownie będą zmuszeni szukać wsparcia u społeczeństwa.

Zastój najsłabiej odbił się na fabrykach wielkich, zasobnych w kapitały. Niektóre z nich zredukowały pracę o jeden dzień, a wielkie przedsiębiorstwa pracują i nadal całe sześć dni w tygodniu, gromadząc w składach całe zapasy towarów, z nadzieją łatwej ich rozprzedaży po kryzysie.

Jak już wyżej wspomniałem, trudno jest ściśle określić rozmiary klęski. Według danych pastora Gundlacha, prezesa łódzkiego chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności, w początkach stycznia r. b. było około 25 000 robotników fabrycznych, potrzebujących pomocy. Liczba ta do tego czasu zwiększyła się znacznie, ponieważ stagnacya przemysłowa nie przerwała się bynajmniej.

Większość robotników posiada rodziny z 2—4 osób, liczbę więc cierpiących głód i nędzę w Łodzi określić wypadnie na 140—150 tysięcy ludzi. Przy takich rozmiarach bezrobocia nawet najlepiej zorganizowani robotnicy, bodaj nawet angielskie trade-uniony nie potrafiłyby bez odwołania się do całego społeczeństwa przetrwać ciężki okres zastoju.

A cóż dopiero mówić o naszych stosunkach, kiedy większość istniejących w czasie lokautu z r. 1907 związków zawodowych robotniczych dziś zamknięta, legalizacyi komitetu robotniczego dla niesienia pomocy pozbawionym pracy odmówiono, a nawet zebranie publiczne robotników dla omówienia akcyi ratunkowej nie doszło do skutku z przyczyn „niezależnych".

Tem większa odpowiedzialność spada na społeczeństwo, które nie może i nie powinno obojętnie patrzeć na losy warstwy robotniczej. Już w końcu stycznia roku bieżącego ukonstytuował się w Łodzi „komitet obywatelski" z inicyatywy łódzkiego chrześcijańskiego Tow. Dobrocz. W skład komitetu weszli miejscowi fabrykanci, przemysłowcy, duchowieństwo, przedstawiciele zawodów wyzwolonych; szkoda tylko, iż niema w nim przedstawicieli robotników. Komitet rozwinął przeważnie akcyę filantropijną, wydając drobne zapomogi pozbawionym pracy.

Ogółem komitet, łącznie z zapomogą od magistratu w sumie 20,000 rubli, zebrał z ofiar 93,000 rb, z której to sumy wydał dotąd na zapomogi w kwocie 2, 3 i 4 rb. tygodniowo—73,000 rb. wspierając zapomogami tygodniowemi około 4,000 robotników. Nadto komitet ułatwiał wyjazd tym robotnikom, którzy mieli możność zdobycia pracy w innej okolicy kraju lub za granicą, wydając wyjeżdżającym zasiłki w kwocie od 6—10 rb.

W akcyi ratunkowej bierze udział magistrat łódzki, który oprócz 20,000 rubli zapomogi postanowił nadto wyasygnować z funduszów miejskich 100,000 rubli na prowadzenie robót miejskich, przy których mogliby znaleźć zatrudnienie pozbawieni pracy robotnicy. Sprawa ta spoczywa jeszcze w ministerstwie w Petersburgu.

Tak się oto w najogólniejszych zarysach streszcza akcya ratunkowa, podjęta przez społeczeństwo. Jest ona przedewszystkiem niewystarczająca (wydano zapomogi 4,000 robotnikom, potrzebuje zaś pomocy przeszło 30,000 robotników), i jako filantropijna, doraźnie tylko zapobiega klęsce. Ułatwienie emigracyi na zarobki za granicę lub w kraju na roboty przy roli, wobec niechętnego stanowiska, zajętego w tej sprawie przez robotników, nie przybiera większych rozmiarów. Jaknajszerszego poparcia zasługiwałaby myśl podjęcia w Łodzi robót publicznych. Kto zna nasze miasto z jego wstrętnymi brukami, brakiem kanalizacyi i jakichkolwiek ogólnych urządzeń sanitarnych,—ten wie, iż należałoby podjąć roboty owe na bardzo szeroką skalę, aby nasz polski Manchester choć w części przypominał miasto europejskie. Robotnicy zaś łódzcy znaleźliby na miejscu zarobek, który pozwoliłby im przeczekać okres zastoju w przemyśle i wziąć się napowrót do pracy przy warsztatach, do których się przyzwyczaili i przy obsługiwaniu których nabyli już należytą wprawę i zręczność. Ale do tego trzeba, aby magistrat łódzki nie ograniczył się nieznaczną sumą 100,000 rb., za które niewiele zrobić można, ale szerzej otworzył kiesę miejską i wezwawszy do pomocy ofiarność społeczną, rozpoczął pracę ku uzdrowieniu antysanitarnego i upiększeniu niestetyczego miasta. Nędza i głód nie czeka, sieje zło i zniszczenie. A pamiętajmy jeszcze, że pozbawieni pracy robotnicy cierpią i wskutek tego, iż obecnie nie pozwolono im należycie zorganizować samopomocy, zdolność do czego wykazali nasi robotnicy podczas słynnego lokautu łódzkiego z roku 1907

Dla uniknięcia zła niezbędne jest jednak i żywe współdziałanie szerokich warstw społecznych i wzmożona ofiarność ogółu w imię solidarności narodowej

Łodzianin.

Zamach na króla hiszpańskiego.

—o—

Dzienniki zagraniczne podają szczegółowe opisy zamachu, dokonanego na króla hiszpańskiego Alfonsa Jak doniosły już telegramy, zamach ten miał miejsce dn. 1-go kwietnia st. st w chwili, gdy król powracał z rewii garnizonu madryckiego.

Na ulicy Alcala w pobliżu banku hiszpańskiego wysunął się z tłumu ciekawych jakiś nieznany osobnik. Schwycił on konia za cugle i wystrzelił trzykrotnie do króla. Król, będący doskonałym jeźdźcem, miał tyle przytomności umysłu, że spiął konia, który stanął dęba, zasłaniając w ten sposób króla. Jedna z kul raniła konia, druga zaś osmaliła królowi rękawiczkę.

Na odgłos strzałów wszyscy oficerowie i generałowie sztabu, którzy towarzyszyli monarsze, otoczyli króla dokoła, zasłaniając go sobą i oczyszczając teren dokoła Alfonsa z tłumu Wywołało to jeszcze większe zamieszanie wśród publiczności, wśród której wszczął się i tak popłoch na skutek strzałów. Jedenaście osób zostało stratowanych kopytami końskimi. Są to przeważnie kobiety.

Ogromny entuzyazm wywołała zimna krew i odwaga króla Zeszedł on z konia, obejrzał jego ranę, a skonstatowawszy, że jest nieznaczna, dosiadł go ponownie i powiedział z uśmiechem do swej świty: „To nic, jedźmy dalej panowie". I udał się do pałacu, żegnany entuzyastycznymi okrzykami tłumu.

Przybywszy do pałacu opowiedział żonie i matce, które oczekiwały nań ze wzruszeniem, o tem, co zaszło.

Przed pałacem zgromadziły się tymczasem tłumy, urządzając owacye ocalonemu królowi.

Okazało się, że zamach ten był rzeczą oddawna uprojektowaną, od kilku dni bowiem nadsyłano już listy anonimowe, grożące śmiercią Alfonsowi, w przeddzień zaś zamachu w jednym z parków przybito na drzewie plakat o następującem brzmieniu:

„Dn. 13 kwietnia 1913 r. o g. 13. król Alfons XIII będzie uśmiercony".

Sprawcą zamachu jest katalończyk Rafael Sanchez Alegre rodem z Barcelony. Liczy on obecnie 25 lat Jest żonaty od r. 1908, nie ma jednak dzieci. Twierdzi on, że jest wyznawcą teoryi Malthusa. Z Francyi, gdzie przebywał, został wydalony jako anarchista Do Madrytu przybył na dwa tygodnie przed dokonaniem zamachu w poszukiwaniu pracy. Znalazł takową w warsztacie ciesielskim, gdzie pracował aż do piątku przed zamachem. W piątek zażądał wypłaty należności i nie stawił się więcej do roboty. Alegre jest znany ze swego charakteru gwałtownego, na skutek którego miał niejednokrotnie zatargi ze swem otoczeniem. Policya przejęła jego list do żony, pisany w przeddniu zamachu. Oto jego dosłowne brzmienie:

„Kochana towarzyszko! To ostatni list jaki do ciebie piszę. Ty jesteś moralną sprawczynią mego postępku, gdybyś mi bowiem była przysłała to, o co cię prosiłem, nie byłbym dokonał zamachu, za który zostanę rozstrzelany. Ty będziesz żoną królobójcy. Gdy otrzymasz ten list, zamach będzie już dokonany".

Podczas indagacyi Sanchez Alegre oświadczył, że działał samodzielnie, bez wspólników i że chciał pomścić Ferrera, agitatora anarchistycznego, rozstrzelanego za rozruchy w Barcelonie.

Gdy odprowadzano go do więzienia, zwrócił się do towarzyszących mu agentów policyjnych i oświadczył:

„Chciałbym, żeby się to prędko skończyło. A przedewszystkiem chciałbym, żaby mi dano co jeść, gdyż potrzebuję od samego rana — jestem głodny, jak pies. Wiem o tem, że będę niezadługo rozstrzelany, lecz mało mnie to obchodzi".

Wogóle Sanchez jest w jaknajlepszym humorze i nie traci ani snu, ani apetytu.

Pomimo tego, że Sanchez utrzymuje, jakoby działał bez wspólników, są jednak silne poszlaki, że zamach jest rezultatem spisku. Ujęto nawet niejakiego Bacha, podejrzewanego o udział w zamachu i aresztowano 2 małżeństwa hiszpańskie, posądzane o dążności anarchistyczne, oraz kochankę Sancheza.

Prezydent rady ministrów oświadczył, że nie będą przedsiębrane żadne zarządzenia wyjątkowe z powodu tego zamachu i że rząd zachowa takąż samą zimną krew, jaką wykazał król.

Król otrzymał liczne kondolencye z powodu zamachu.

Przypomnieć jeszcze należy, że jest to już 3 z rzędu zamach na króla Alfonsa od r. 1902, czyli od jego wstąpienia na tron. Najpierwszy miał miejsce dn. 31 maja 1905 r. w Paryżu, gdy monarcha hiszpański powracał z opery z M. Loubet. Bomba, rzucona wówczas przy ul. Rohan, raniła również tylko konia. Drugi zamach miał miejsce w r. 1906 w dniu ślubu króla. Bomba, rzucona wówczas przez Morrala, zabiła kilka osób ze świty królewskiej i z publiczności. Tembardziej też podziwiać należy zimną krew i odwagę króla, z jaką się zachował wobec 3-go już z rzędu zamachu.

Strajk w Belgii.

Jak donoszą z Brukseli do „Berliner Tageblattu", ogólna liczba strajkujących nie została dotychczas określona. W r. 1902, podług statystyki urzędowej, w strajku wzięło udział 250,000 robotników. Obecnie do liczby powyższej należy jeszcze dodać około 100,000, co razem stanowi czwartą część ludności robotniczej w Belgii.

W gałęziach przemysłu węglowego, metalurgicznego, w fabrykach szkła i kamieniołomach strajk jest prawie zupełny. W przemyśle włóknistym strajkuje zaledwie pewien procent robotników. Stanowisko robotników portowych i dokowych w Antwerpii nie zostało wyjaśnione. Znaczniejsze niemieckie przedsiębiorstwa przewozowe nie chcą wystawić się na niebezpieczeństwo ustania ruchu przewozowego. Linia „Hamburg—Ameryka" oraz Lloyd północno niemiecki tymczasowo wysyłać będę swe okręty do wyładowania do Rotterdamu. „Red Star Line" nie przyjmuje przesyłek przeznaczonych do Ameryki.

Dotychczas w stolicy i na prowincyi wpływ strajku nie daje się odczuwać. Wozy ze środkami żywności z okolic miasta pod nadzorem policyi wjeżdżają do miasta. W okręgu walońskim zabroniono śpiewów. Teatry zostały zamknięte.

W okolicach Brukseli wójt gminy uzbroił swoich ludzi dla obrony gminy przed strajkującymi. Straż obywatelska połączyła się z socyalistami Sędziowie i adwokaci przyłączają się do straży obywatelskiej, wobec czego sądy nie funkcyonują

„Daily Mail" oblicza w następujący sposób straty, jakie Belgia z powodu strajku poniesie: Strata zarobku wynosi dla ogólnej liczby strajkujących dziennie 3 miliony. Straty zaś, które ponoszą właściciele kopalni wynoszą dziennie 22 miliony. Trudne są do obliczenia straty w przemyśle szklanym.

W Belgii obecnie znajduje się 50,000 żołnierzy pod bronią, gotowych do uśmierzenia rozruchów w zarodku.

Zamożne rodziny belgijskie zaopatrują się w znaczne zapasy żywności, wobec czego w mniejszych miastach daje się zauważyć podrożenie produktów spożywczych.

Masa robotników strajkujących nie jest podobno nastrojona zbyt entuzyastycznie Przywódcy socyalistów — van der Velde i d'Estreo daremnie usiłowali podnieść nastrój. Robotnicy robią wrażenie dobrze dyscyplinowanej armii, lecz takiej, która nie z własnej woli rozpoczyna walkę.

Z prasy rosyjskiej.

„Ruskoje Słowo" doradza sprzymierzeńcom bałkańskim umiarkowanie i zgodę:

„Sprzymierzone państwa bałkańskie, oraz ich mężowie stanu będą musieli zdać obecnie w obliczu całego świata decydujący egzamin ze swej dojrzałości politycznej. O poprawce w razie zasypania się przy tym egzaminie nie może być mowy.

Widowisko wstrętnych zatargów pomiędzy sprzymierzeńcami, jeśli zaczną oni gryźć się między sobą o każdą kość ze spadku tureckiego, zdolne jest do natychmiastowego zabicia sympatyi europejskiej opinii publicznej oraz całego cywilizowanego świata dla wielkiej sprawy oswobodzenia chrześcijan bałkańskich. A współczucie społeczeństwa europejskiego, oraz całego świata cywilizowanego pomogło sprzymierzeńcom daleko więcej, niż wszystkie ich związki dynastyczne i skomplikowane manewry państw opiekuńczych".

Zdaniem „Rusk. Słowa" sympatya Europy stanowi potężny czynnik utrwalenia sytuacyi związku bałkańskiego. Już teraz sympatya ta jest nieco zachwiana wygórowanemi żądaniami sprzymierzeńców. Jeżeli się pokłócą, może być z nimi bardzo źle.

„Jeśli istniejąca pomiędzy sprzymierzonemi państwami bałkańskiemi różnica zdań zaostrzy się do tego stopnia, że dojdzie do poważnych starć, to samo istnienie państw słowiańskich na Bałkanach ulegnie śmiertelnemu niebezpieczeństwu. Wrogowie nie śpią Austrya, Włochy, Rumunia, a nawet zwyciężona Turcya, śledzą uważnie oczyma postępki rządów sprzymierzonych".

Na okoliczność tę zwracają również uwagę „Birżewyja Wiedomosti", w których czytamy:

„Zamiast dotychczasowej zgody możliwa jest waśń—oto bilans chwili, na który niepodobna zamykać oczu Wszystko jedno, gdzie będzie źródło takiej możliwości: na Bałkanach, czy w Europie, obecnie już jest jasne, w jakim kierunku mogą popłynąć jego prądy polityczne.

Trójprzymierze niewątpliwie może tylko i będzie witać z radością fakt zatargów bałkańskich. Dla Austro-Węgier działających w myśl zasady „divide et impera" wszelkie traktaty separatystyczne, rozdzielające państwa bałkańskie, będą tylko pożądane i jeśli nie przyłożyły do nich swojej ręki, to chętnie przyłożą.

Wręcz odwrotny powinien być stosunek trójporozumienia prowadzącego na Bałkanach politykę różną od austryackiej. I oto dlaczego można przypuszczać, że z tej strony dołożone będą usiłowania paraliżujące bałkańskie niesnaski, a zbliżające niedawnych sojuszników. Dla rosyjskiej dyplomacyi przewidywana tutaj jest specyalna rola. Jej zadaniem powinno być spajanie części, które zaczynają działać niecharmonijnie.

Niesnaski bałkańskie mają już miejsce. Lecz należy sądzić, że nie są one jeszcze tak wielkie, aby dyplomacya trójporozumienia musiała się zrzec swego zadania unifikacyjnego, które wyłoniło się na porządek dzienny i od rozstrzygnięcia którego zależy charakter przyszłej polityki bałkańskiej".

„Gołos Moskwy" wkracza czasem i na tory polityki finansowej. W ostatnim numerze biada nad tem, że Duma Państwowa nie opracowała sobie żadnego programu finansowego i poprzestaje dotychczas tylko na krytykowaniu polityki finansowej rządu.

„Chwila obecna do przeprowadzenia takiego planu jest najodpowiedniejsza. Duma Państwowa ma rozważać szereg podstawowych finansowych projektów prawa: o reformie finansów miejscowych, o reformie opodatkowania przemysłowego i podatek dochodowy. To z jednej strony. A z drugiej strony rząd potrzebuje obecnie funduszów, szczególnie wobec projektowanego zwiększenia armii, czyli że łatwo go będzie skłonić do zgody na te propozycye, jakie uczyni Duma.

Wobec tego wszystkiego bardzo ważna jest kwestya programu finansowego, jakiego powinna się trzymać Duma. Zdaje nam się, że punktem wyjścia dla takiego programu powinno być przedewszystkiem racyonalne rozgraniczenie finansów państwowych od miejscowych. A ponieważ kwestya reformy finansów miejscowych stoi na porządku dziennym, wobec tego niepodobna uchylić się od rozstrzygnięcia pomienionego problematu.

Program na papierze opracować łatwo, czyż są jednak obecnie warunki po temu, aby jakikolwiek „program" dumski, nawet przez dzisiejszą Dumę opracowany, mógł być urzeczywistniony?

Informacye.

— Minister skarbu złożył w Dumie projekt unormowania podatku państwowego od nieruchomości w miastach i miasteczkach. Prze-

szło sto miast i miasteczek poczyniło w swoim czasie w ministerstwie skarbu starania o obniżenie normy podatkowej z 6 proc. od dochodu do 5 proc, 3 proc a nawet 2 proc. Minister skarbu traktuje starania te nieprzychylnie, zwłaszcza wobec tego, że na mocy prawa z dnia 5 grudnia 1912 r. połowa wydatków na policyę w miastach ma być opłacana przez skarb, i wypowiada się przeciwko obniżeniu normy podatkowej nadmieniając przytem złośliwie, że byłoby to zbytecznym podarunkiem dla kamieniczników, którzy i tak już swoje ciężary podatkowe przenieśli na barki lokatorów, którym napewno po obniżeniu podatku nie obniżą komornego.

— Senator Szulgin rozpoczął już dochodzenie w sprawie 34 posłów oskarżonych o oszczerstwo przez Gołołobowa, Obrazcowa i in. Będzie to niezwykle sensacyjny pod względem politycznym proces.

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów).

— Konkurs siewników w Białej Cerkwi. W dn. 29 i 30 marca r. b. białocerkiewskie T-wo rolnicze na fermie „Terenin" w okolicy Białej Cerkwi urządzało konkurs siewników zbożowych rzędowych i kombinowanych. Inicyatorem i prezesem konkursu był p. Bolesław Sokołowski. W konkursie brały udział następujące firmy: Amerykańska fabryka (przedstawiciel A. Grodzki, Warszawa), Baltycko-Rosyjska Fabryka Wagonów, Briańskie Fabryki, Clayton i Schuttleworth, Elworthy, H. F. Eckert, Vielwerth i Dedina, Massey-Harris, Wł. Mencel, Melichar, Jan Pracner, Sack i Wencki. Wszystkich siewników było 20. W tej liczbie 15 zwyczajnych rzędowych i 5 kombinowanych. Konkurs odbył się przy bardzo małem zgromadzeniu gospodarzy, przeważnie z tutejszej okolicy, oraz kilku inżynierów specyalistów w tej gałęzi, agronomów z departamentu rolnictwa — p. A. Chochriakowa i z ziemstwa p. Subbotina.

Siewniki uległy losowaniu, poczem rozpoczęty był posiew owsa z wysiewem 9 pudów na dziesięcinę siewnikami rzędowymi i kombinowanymi, z wysiewem 9 pudów superfosfatu na dziesięcinę. Posiew owsa zajął czasu całe dwa dni.

Dn. 8 i 9-go b. m. ma się odbyć na tejże fermie i tymiż siewnikami posiew prosa.

Przy wysiewie owsa były robione dynamometryczne próby siły pociągowej, lecz dane będą ogłoszone po obliczeniu.

Co do technicznego wykonania siewników, to najwięcej wyróżniały się kombinowane. Niektóre z nich miały pewne konstrukcyjne wady, jak np. siewnik 14 rzędowy Elworthy — pozbawiony dowolnego zwężania markierów, co dla gospodarzy ma tak wielkie znaczenie. Dobry zaś system przestawiania markierów miał 21-rzędowy siewnik Wł Mencla, który, nie zważając na większą ilość rzędów w porównaniu z powyższym siewnikiem, zużywał znacznie mniej siły pociągowej. W siewniku Vielwerth i Dedina ciągle zabijały się radełka, lecz samo kierowanie w nim jest dobre.

Badania zaś ogólnikowe o jakości siewników i o równomierności wysiewów będą określone za 2— 3 miesiące, po skiełkowaniu i sprawdzeniu posiewów. Wówczas oddzielnie będą ogłoszone rezultaty.

Od 3 lat swego istnienia białocerkiewskie T-wo rolnicze, posiadając 110 członków stałych, przeważnie polaków, ledwie wegetowało. Obecnie zaś z objęciem dyrekcyi przez p. Zygmunta Markiewicza, bardzo dzielnego i pomysłowego kierownika handlowego, jest nadzieja, że zacznie szybko się rozwijać. *Longin Pieczkowski.*

— **Pod kołami pociągu.** Na rozjeździe Wołyńce w pobliżu Mohylowa Podolskiego wpadł pod koła pociągu zeskakując z wagonu uczeń wydziału telegrafu N. Sapożnikow. Koła zdruzgotały mu głowę.

— **Stan pogody.** Pomimo deszczów pogoda w obrębie kolei Południowo-Zachodnich ociepliła się. Wczoraj o g. 7-ej rano w Odesie notowano 6 stopni wyżej zera, w Birzule + 9, w Zmierzynce + 2, w Koziatynie + 3, w Kijowie + 8, w Sarnach + 8, w Kowlu + 1, w Białej Cerkwi + 8, w Bobryńskiej + 9, w Radziwiłłowie + 2, w Besarabii przeciętnie + 5.

W rejonie Sarny — Szepetówka padają deszcze, w Wapniarce pogoda była bardzo pochmurna, barometr wskazywał deszcz. Wogóle w całym rejonie pogoda była przeważnie pochmurna, barometr wskazywał odmianę.

— **Przewiezienie obrazu Poczajowskiego.** Wobec zażegnania niebezpieczeństwa powikłań z powodu wojny na Bałkanach, uznano za możliwe przewiezienie obrazu Matki Boskiej Poczajowskiej do ławry. Wczoraj właśnie obraz wywieziono z Petersburga, skąd podąży via Kijów—Berdyczów—Zytomierz na miejsce stałego pobytu do Poczajowa.

— **Nowe filie pocztowe.** Od dn. 1 maja otwarte zostaną: filia pocztowa w m. Wiazówka pow. czerkaskiego i filia pocztowo-telegraficzna we wsi Staramajówka, pow. wasylkowskiego.

Sto lat myśli polskiej.

(Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej. Życiorysy, streszczenia i wyjątki. Pod redakcyą Bronisława Chlebowskiego, Ignacego Chrzanowskiego, Henryka Gallego, Gabryela Korbuta, Manfreda Kridla, Stanisława Krzemińskiego. Nakład Gebethnera i Wolffa. Warszawa—Lublin—Łódź. Tom VII).

Ukazał się tom siódmy z zamierzonych dwunastu tej olbrzymiej iście pomnikowej publikacyi.

Oprócz gorącego wspomnienia o zmarłym niedawno Stanisławie Krzemińskim przynosi nam ostatnia ta księga prace następujące... Henryk Galle pisze o Józefie Korzeniowskim; profesor Korbut daje życiorysy Stanisława Cuchońiewskiego (1791 — 1846), Ignacego Hołowińskiego (1807 — 1855), Michała Wiszniewskiego, Aleksandra Tyszyńskiego i Wojciecha Cybulskiego; profesor Kridl kreśli postać Michała Grabowskiego, a Bronisław Chlebowski Lucyana Siemieńskiego i Kazimierza Wójcickiego; J. Ujejski pisze o Antonim Bukatym i Ludwiku Królikowskim; Henryk Mościcki o Karolu Mecherzyńskim, a prof. Ignacy Baranowski o Wacławie Maciejowskim, Romualdzie Hube, Karolu Hoffmanie i Antonim Zygmuncie Helclu. Ponadto pomieniony tom, jak i poprzednie, zawiera szereg najznamienniejszych wyjątków z dzieł autorów, których życiorysy i ocenę podaję.

Wydawnictwo o którem piszemy, prowadzone z ogromnym nakładem trudu przez najświetniejszych znawców naszej przeszłości, należy do liczby prac, które w każdej bibliotece prywatnej radzibyśmy widzieć. Daje ono żywy obraz jednego z najintensywniejszych wieków kultury polskiej, wieku z którego bezpośrednio wyszliśmy, który bezpośrednio pokolenie dzisiejsze urabiał i przez długie lata na umysłowość i psychikę naszego narodu wpływać będzie. Nie każdy z nas ma możność zgromadzić w swoim zbiorze bibliotecznym całokształt najznamienniejszych dzieł ubiegłego stulecia: „Sto lat myśli polskiej" daje możność lukę tę wypełnić, a szeregiem często doskonałych monografii rzuca jasne światło na olbrzymi etap naszego rozwoju duchowego..

(ed. p.—).

Strajk dorożkarzy.

W ciągu dnia wczorajszego w ogólnej sytuacyi nie zaszło żadnej zmiany. Delegaci dorożkarzy z rana ponownie przybyli do zarządu miejskiego, chcąc widocznie prowadzić pertraktacye w dalszym ciągu, lecz prezydent miasta nie wyszedł do nich.

Wogóle wszelkie rokowania z zarządem miejskim, wobec stanowiska zajętego obecnie przez strajkujących, nie mogą doprowadzić do żadnych wyników. Zgodnie z obietnicą prezydenta miasta, maximum ustępstw, na jakie prawdopodobnie przystałaby rada miejska, sprowadza się do pewnych, dość nawet znacznych ulg, przy wprowadzaniu w życie przepisów obowiązujących o reformie dorożek, przyczem najważniejszem ustępstwem byłoby odroczenie samej reformy do 1 stycznia roku przyszłego, pod warunkiem, iż dorożki dawnego typu w ciągu dnia nie będą mogły kursować w centralnych dzielnicach miasta.

Jednakże strajkujący, przynajmniej jak dotychczas, nie chcą nawet słyszeć o podobnych warunkach. Woźnice dawnego autoramentu, nieposiadający zreformowanych powozów, których liczba dosięga 2,000, żądają odroczenia reformy bez określenia terminu, a także bez żadnych zastrzeżeń i ograniczeń co do jazdy. Drugie ich żądanie, które ze skwapliwością popierają również i dorożkarze „na gumach" tak jedno—jak i parokonni (około 850), to zupełne skasowanie taksy.

Oczywiście rada miejska nie może przystać na żaden z powyższych postulatów; dorożkarze nieposiadający nowych powozów obiecują nie ustąpić, a bez ich zgody nie staną do pracy „zreformowani". W ten sposób strajk może jeszcze potrwać czas nieokreślony.

Prezydent miasta zwrócił się wczoraj do zarządu Towarzystwa tramwajowego z następującą odezwą:

— „Chcąc przyjść z pomocą ludności miasta i ułatwić jej korzystanie w nocy z komunikacyi tańszej niż przy pomocy dorożek, uprzejmie proszę o zakomunikowanie mi w możliwie najbliższym czasie warunków, na jakich możnaby wprowadzić komunikacyę tramwajową w ciągu całej nocy".

Prezydent miasta oświadczył wczoraj w rozmowie ze współpracownikami pism miejscowych, iż, o ile dorożkarze wyruszą na miasto do godz. 6-ej wieczorem, niezwłocznie zaproponuje on radzie miejskiej rozpatrzenie wniosku o ulgach przy wprowadzeniu reformy. Przytem prezydent wyraził nadzieję, iż uda mu się skłonić radę do ustępstw, jakie poprzednio przyobiecał delegacyom dorożkarskim. Dalsze ustępstwa byłyby, zdaniem prezydenta, nie na miejscu i zarząd miejski w żadnym razie na nie się nie zgodzi.

W razie dalszego oporu strajkujących, chwycimy się wszelkich środków, aby ludność jak najmniej odczuwał na sobie skutki obecnego zatargu, przedewszystkiem zaś trzeba będzie uruchomić tramwaje w ciągu całej nocy. Zresztą, zbliża się już wielki tydzień. Jutro przestają funkcyonować teatry. W ciągu przyszłego tygodnia ruch nocny zmniejszy się znacznie, potrzeba zaś zakupów na święta wpłynie na zwiększenie ruchu dziennego, zwłaszcza w centrum miasta. Publiczność zatem będzie korzystała z tramwajów, nie odczuwając zbytnio braku dorożek. Jeżeli kto na tem straci, to chyba tylko strajkujący.

Woźnicom nieposiadającym przepisanych powozów odebrane zostały numery. O ile strajk nie zakończy się przed świętami, nowe numery nie zostaną im wydane, a tem samem dorożkarze pozbawieni zostaną możności wyjazdu na miasto w ciągu całej Wielkanocy i wykorzystania ruchu świątecznego.

Oczywiście w razie dalszej nieprzejednanej postawy woźniców wszelkie ulgi, przyobiecane obecnie, zostaną bezwarunkowo cofnięte.

Obecny konflikt pomiędzy dorożkarzami i miastem bezwątpienia odbija się w nader przykry i dotkliwy sposób na interesach mieszkańców, lecz jest to „malum necessarium", które należy znieść z rezygnacyą, o ile chcemy urzeczywistnić niezbędną i dawno pożądaną reformę.

W celu ułatwienia przewozu bagażu i ładunków z dworca kolejowego zarząd miejski zamierza wejść w porozumienie z władzami wojskowemi w sprawie użyczenia przez nie samochodów towarowych, należących do batalionu saperów.

Większość osób przyjeżdżających do Kijowa korzysta obecnie z usług stacyi miejskiej kolei Południowo Zachodnich, która za niewielką stosunkowo opłatą dostarcza bagaże i ładunki z dworca kolejowego do domów. W razie gdyby z powodu wzmożonego zapotrzebowania posiadane przez stacyę środki przewozowe okazały się niewystarczające, zarząd miejski postanowił dostarczyć na jej użytek koni i wozów z taboru miejskiego.

Wczoraj na początku posiedzenia rady miejskiej radny Dobrynin korzystając z tego że sprawa dorożkarska została wniesiona na porządek dzienny, poprosił prezydenta miasta p. H. Djakowa, aby ją rozpatrywano pierwszą, lecz p H Djakow kategorycznie odmówił.

Następnie do dorożkarzy licznie znajdujących się na galeryi zwracali się radni—przedstawiciele rozmaitych partyi z propozycyą wyjazdu na miasto do godz. 12-ej w nocy solennie obiecując ze swej strony w piątek przeprowadzić w radzie miejskiej zatwierdzenie ulg przyrzeczonych przez pp. H. Djakowa i M. Bukowińskiego. Pomimo to dorożkarze obstają przy swojem pierwotnem postanowieniu strajkowaniu aż do chwili zapadnięcia odnośnej uchwały rady miejskiej.

Posiedzenie rady miejskiej.

(Dzień drugi).

Przewodniczy prezydent miasta p. H. Djakow.

Radnych zebrało się 47; na galeryi jak dnia, poprzedniego sporo dorożkarzy.

Po zagajeniu posiedzenia o godz. 8 ej min. 10 radny p. Michajłow-Turczenok zapytuje prezydenta miasta, czy będzie rozpatrywana sprawa dorożkarzy na co otrzymał odpowiedź, że rozpatrywanie sprawy dorożkarzy było zawarunkowane wyjazdem dorożkarzy na miasto. O ile to się stanie, kwestya dorożkarska natychmiast wejdzie na porządek dzienny."

Pierwszą sprawą na porządku dziennym był referat prezesa komisyi kwaterunkowej p. W. Jozefi o utworzeniu przy komisyi wojskowo-kwaterunkowej posady inżyniera-architekta dozorującego wszelkie roboty przy budowie koszar.

Wniosek wywołuje ożywioną dyskusyę, w której niektórzy radni dowodzą, że tworzenie nowych posad równoznaczne jest z tworzeniem synekur.

Referent W. Jozefi gorąco odpiera zarzuty, dowodząc, że specyalny dozór techniczny przy budowie koszar jest niezbędny ze względu na bezpieczeństwo.

Wniosek p. W. Jozefi popiera prezydent miasta p. H. Djakow twierdząc, że warunki rozwoju budownictwa, a także i odpowiedzialność zarządu miejskiego na wypadek jakiegokolwiek nieszczęścia wymagają specyalnego dozoru.

Rada miejska uchwala utworzenie posady inżyniera architekta wydziału kwaterunkowego z pensyą roczną 1,200 rb.

Pozatem na wniosek p. gubernatora rada miejska przystępuje do rozpatrzenia projektu postanowień obowiązujących przy urządzaniu wind w domach prywatnych.

Projekt odczytuje inżynier-miejski p. W. Riabczewskij, a rada miejska w całości takowy uchwala.

Podług nowego projektu, miejska komisya techniczna ogląda windy po urządzeniu takowych. Wszystkie istniejące już windy powinny być doprowadzone do wymaganego stanu nie później d. 1-go stycznia 1914 roku.

Nowe prawa nabierają mocy obowiązującej po upływie 1 miesiąca od daty ogłoszenia, najpóźniej d. 1 lipca r. b.

Po rozpatrzeniu szeregu spraw komisyi brzegowej, o godz. 10 min. 15 wieczorem posiedzenie zamknięto do dnia następnego.

Z notatnika.

Naiwny, kto w dal patrzy przez różowe szkiełka,
Kto zbyt ufa i wierzy losów chyżej łodzi,
Albowiem w rezultacie gorzko się rozełka...

. . . . . .

Samorząd dla Królestwa pod obrady wchodzi...

. . . . . .

Gdy Nadzieja z Zapałem zawierała śluby,
Wnosząc w szczęście małżeńskie z marzeń i złudzeń wiano,
Z tego związku przyjść miało dla Królestwa chluby
Dziecko, któremu imię „Samorząd" nadano!
Pierwsza Duma ułatwić miała to zadanie,
(Z chirurgicznych zdolności była wówczas znaną)
Niestety! Nim się mogło odbyć rozwiązanie,
Ta „sage femme numer pierwszy", była... rozwiązaną!
Los podobny też spotkał Dumę numer drugi,
Lecz Samorząd wciąż jeszcze był marzeń ośrodkiem,
Albowiem Duma trzecia zgłosiła usługi,
Opiekować się szczerze in spe noworodkiem!
Co przyrzekła, spełniła! Lecz ochłódł już zapał,
Gdyż projekt... noworodka takiej uległ zmianie,
Że kto ujrzał w Królestwie za głowę się łapał,
Krzycząc: „Lepiej niech dziecko w... embryonie zostanie"!
Jednakże niewzruszone są prawa natury,
Bez względu, czy się człowiek z jej działaniem godzi
I dzisiaj w Radzie Państwa powiedziano z góry,
Że Samorząd nareszcie... wkrótce się... narodzi!
Podobno dziecko będzie dobrym... urzędnikiem
I organizm mieć będzie sprawny, jak zegarek,
Jedynie będzie... obcym mówiło językiem,
Swój własny używając do... zwilżania marek!

X.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 5 (18) Wincentego.
Jutro 6 (19) Wilhelma Op.

Wschód słońca o godz. 5 m. 03.
Zachód słońca o godz. 6 m. 56
Długość dnia godz. 13 m 53.

Kalendarzyk Historyczny.

18 kwietnia n. st.

Roku 1849. Po bitwie pod Nagy Sarto na Węgrzech zaszczytnie odznacza się oddział polski w wojsku węgierskiem.

— **Sprzedaż rabatowa.** Dziś, jak to już donosiliśmy, firma Leona Idzikowskiego sprzedaje książki na rzecz wydziału letnisk przy Towarzystwie dobroczynności. Zbliżające się święta ściągną zapewne niejednego do księgarni, gdzie tyle i tak rozmaitych, pięknych a niedrogich upominków świątecznych nabyć można.

Stara nasza firma posiada olbrzymi wybór książek w różnych językach, nut, sztychów, pocztówek i t. d. Jest z czego wybrać a zarazem spełnia się przecież dobry uczynek.

Również firma „Gmielów" w tymże dniu naznaczyła na ten cel sprzedaż rabatową.

Bez specyalnego kosztu można przyczynić się do wysłania większej ilości dzieci na letniska, trzeba tylko potrzebne przedmioty nabyć u łaskawych ofiarodawców dziś koniecznie, o co gorąco prosi wydział w imieniu biednej dziatwy, potrzebującej powietrza i światła.

— **Odczyty Rodiczewa.** W świątecznym tygodniu mają się odbyć dwa odczyty posła do Dumy Państwowej Rodiczewa o Hercenie. Na odczyt ten uzyskano już pozwolenie.

— **Z kijowskiego Instytu handlowego.** Wolni słuchacze i słuchaczki 8 semestru kijowskiego instytutu handlowego zwrócili się do komitetu naukowego z prośbą ażeby komitet podjął starania w ministerstwie o zezwolenie na pozostawienie ich w instytucie jeszcze na jeden rok.

Prośbę swą wolni słuchacze motywują tem, iż niemożliwe jest przejść obszerny kurs instytutu w ciągu lat czterech, tembardziej, iż z powodu przepełnienia instytutu dostęp do laboratoryów był bardzo utrudniony.

Jednocześnie też wolni słuchacze proszą wszcząć starania o przedłużenie im prolongaty w odbywaniu wojskowości jeszcze na rok jeden, jak również o pozwolenie dla żydów na zamieszkiwanie w Kijowie w ciągu tegoż roku.

— **Z uniwersytetu.** Prezes fizyko matematycznej komisyi egzaminacyjnej uniwersytetu kijowskiego zawiadamia, iż studenci, którzy chcą składać egzaminy przy komisyi wiosennej b. r. powinni złożyć na imię prezesa komisyi podanie napisane własnoręcznie z załączeniem wymaganych zwykle dokumentów.

Wszystkie dokumenty powinny być złożone na imię prezesa przed rozpoczęciem egzaminu. Bez złożenia takowych egzaminujący się pod żadnym warunkiem nie będą dopuszczeni do egzaminów.

Egzaminy mają się zozpocząć dnia 25 kwietnia. Podania i dokumenty przyjmowane są w kancelaryi kuratora okręgu naukowego—Bibikowski Bulwar № 14—do dnia 19 kwietnia codziennie, oprócz dni świątecznych, od godz. 9 do 11 rano.

Identyczne zawiadomienie ogłosił prezes komisyi prawnej z zastrzeżeniem, że termin składania podań upływa d. 18 kwietnia.

— **Szkolnictwo miejskie.** W myśl nowego prawa kurator kijowskiego okręgu naukowego zaproponował zarządowi miejskiemu przekształcenie 4 szkół miejskich 2 klasowych i jednej 4-klasowej na wyższe szkoły początkowe. Reforma ma być dokonana do 1 lipca r. b. Ponieważ w sierpniu otwarta zostanie nowa tego typu szkoła na Kureniówce, zatem Kijów posiadać będzie niebawem 6 wyższych szkół początkowych, utworzonych na zasadzie prawa z d. 25 czerwca 1912 r.

Pozatem miasto utrzymuje 68 szkółek elementarnych, jedną szkołę rzemieślniczą (Aleksandrowską) oraz 3 ogródki dziecięce. Do 68 szkółek elementarnych uczęszcza 12,316 dzieci obojga płci, do 4 szkół 2-klasowych i jednej 4-klasowej — 1,189. Szkoła rzemieślnicza liczy 162 uczniów, z ogródków zaś korzysta 150 dzieci. Ogółem do miejskich zakładów naukowych uczęszcza 13,847 dzieci.

Z powodu zakładania nowych szkół na ostatniem posiedzeniu miejskiej komisyi szkolnej postanowiono powiększyć liczbę nauczycieli praktykantów z 10 do 15 oraz zaprosić nauczycieli dodatkowych. Pozatem na wzór Petersburga i Moskwy postanowiono utworzyć nowe stanowisko rewizora szkół miejskich, na które powołano dyrektora szkół ludowych T. Łubieńca.

— **Zaległości kolejowe.** Z powodu wzmożonego ruchu przesiedleńczego na Syberyę, na kolejach powstały zaległości kolejowe. Według danych kijowskiego komitetu rejonowego na kolei Poł.-Zach. zaległości wynoszą 39 wagonów, na kolei poleskiej 50 wagonów i t. d. Najbardziej uległ zwłoce przewóz dość znacznych partyi narzędzi i maszyn rolniczych, wysyłanych na Syberyę za pośrednictwem głównego zarządu do spraw przesiedleńczych.

— **Nowe pismo.** P. Żałko-Titarenko otrzymał pozwolenie na wydawanie w Kijowie w języku rosyjskim wieczornego pisma codziennego p. t. „Wieczerniaja Gazieta". Redaktorem odpowiedzialnym nowego pisma będzie Ż. Kuźmin.

— **Kłopoty z komorą.** Prezydent miasta zawiadomił wczoraj naczelnika kijowskiej komory celnej, iż z powodu usuwania gmachu dawnego dworca kolejowego, gdzie tymczasowo mieścił się oddział pocztowy komory, miejska komisya budowlana postanowiła zbudować dlań specyalny pawilon drewniany (również tymczasowy) pomiędzy gmachem cyrkułu bulwarowego i żydowskim domem modlitwy.

W myśl powyższej uchwały sporządzony został projekt pawilonu oraz kosztorys budowy, obliczony w sumie 3 500 rb., przyczem roboty budowlane mogą być rozpoczęte niezwłocznie, o ile zarząd celny zawiadomi prezydenta o swej zgodzie na zwrot kosztów budowy.

— **Narady cukrowników.** Dziś o godz. 2-ej po poł. w sali giełdy odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków wszechrosyjskiego stowarzyszenia cukrowników, zwołane w celu rozpatrzenia kwestyi zakładania kas szpitalnych przy cukrowniach w myśl prawa z d. 23 czerwca 1912 r.

— **Zawieszenie widowisk.** Poczynając od dnia jutrzejszego do d. 14 go kwietnia włącznie przedstawienia w teatrach i inne rozmaitego rodzaju widowiska będą zawieszone.

— **Echa nadużyć na kolei.** Dokoła tak zwanej panamy kolejowej, która zmusza wyższe władze kolejowe do poddawania rewizyi coraz to nowe sprawy, wydziały i sekcye, wytwarza się coraz większy zamęt, spowodowany usiłowaniami niektórych osób zainteresowanych zatuszowania jeżeli nie całej sprawy, to przynajmniej niektórych bardziej jaskrawych jej objawów. Wpływ tych „usiłowań" widoczny jest nieraz w sferach, mających styczność bezpośrednią z materyałem, który stał się przedmiotem śledztwa.

Według posiadanych przez nas wiadomości, grupa osobników, najbardziej dotkniętych i zagrożonych obecną rewizyą w zarządzie kolejowym, nie poprzestając na dotychczasowych zabiegach, prowadzi akcyę, której celem ostatecznym byłoby urobienie w odpowiedni sposób czynników w danym wypadku decydujących.

Mamy właśnie do zanotowania drobny stosunkowo, lecz charakterystyczny wypadek, który przytaczamy poniżej z raportu, złożonego naczelnikowi kolei przez urzędnika wydziału prawnego Piątkowskiego. Wczoraj właśnie do pomienionego wydziału przybył znany w Kijowie skupywacz frachtów Tetijewskij, który dał Piątkowskiemu 25 rb. i prosił go o niedostarczanie komisyi rewizyjnej danych w sprawie pewnego nadużycia, będącego obecnie przedmiotem śledztwa. Nadto Tetijewskij nadmienił, że jeżeli Piątkowski nie udzieli władzom informacyi w drugiej sprawie, to zapłaci mu nazajutrz 500 rb. Piątkowski nie doczekał się jednak dnia następnego i wczoraj jeszcze złożył naczelnikowi kolei raport, o którym wyżej, i dołączył doń otrzymaną kwotę.

Kolejowa komisya rewizyjna wycofała z wydziału prawnego i rozpatrzyła z górą 300 spraw, znaczna część których z powodu ujawnionych nadużyć, polegających między innemi na fałszowaniu podpisów na frachtach, odesłana została sędziemu śledczemu do spraw szczególnej wagi Furikowi. Komisya rewizyjna wycofała również szereg spraw z różnych sekcyi wydziału ruchu, będących w związku z rozpatrywanemi sprawami wydziału prawnego.

— **Dzierżawa ogrodu Kupieckiego.** Na jednem z poprzednich swoich posiedzeń rada miejska uchwaliła wydzierżawić ogród Kupiecki na lat 12 klubowi Kupieckiemu za sumę 25 tysięcy rubli rocznej tenuty, a także zobowiązać klub Kupiecki do wybudowania rozmaitych budynków na sumę 300 tys. rb. Tymczasem klub właścicieli nieruchomości m. Kijowa zwrócił się do rady miejskiej z propozycyą wzniesienia w ogrodzie budynków i t. d. na sumę 650 tys. rb. przy opłacie 15 tys. rb. tenuty rocznej. Sprawa ta była rozpatrywana na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej i pomimo gorącej i rzeczowej obrony radnych Szeftela, bar. Orgis-Rutenberga, Brzozowskiego i kilku innych, którzy, stając w obronie interesów miasta, proponowali oddać ogród w dzierżawę klubowi właścicieli nieruchomości, rada wskutek przewagi będących w znacznej liczbie na posiedzeniu radnych kupców, którzy są jednocześnie członkami klubu Kupieckiego, 31 głosami przeciwko 27 uchwaliła ogród oddać w dzierżawę klubowi Kupieckiemu.

— **Z sądu okręgowego.** Wczoraj w ciągu całego dnia w procesie Radowskiego i innych, oskarżonych o lichwę, odbywały się rozprawy stron.

Po przemówieniach obrońców powód cywilny porucznik Krasnopolski oświadczył, iż cofa powództwo cywilne, obrońcy zaś — iż klienci ich zrzekają się windykowania od b. junkrów nieuregulowanych jeszcze należności.

Ostatnie słowo podsądnych i ogłoszenie wyroku odroczono do dnia dzisiejszego.

— ARESZTOWANIE. Przed półtora rokiem w nieistniejącym obecnie klubie teatralnym jeden z obywateli kijowskich Jusufow został na znaczną sumę (około 3 tys. rb) ograny przez niejakiego Słobodkina, który w klubie podał się za kupca moskiewskiego Łarikowa.). zawiadomił o powyższem policyę, ale Słobodkinowi udało się wtedy zbiedz z Kijowa. Niedawno powrócił on tu znowu i tym razem policyi udało się go aresztować w hotelu „Louvre" przy ul. W. Wasylkowskiej. Podczas rewizyi u Słobodkina znaleziono całą masę biletów wizytowych. Aresztowany twierdzi, iż z Jusufowem grał w karty, ale go nie ogrywał.

— DEZERTER. Na Padole aresztowano Sandulenkę, który zbiegł z 165-go łuckiego pułku piechoty.

— OFIARA ALKOHOLU. Na górze Bajkowej wskutek nadużycia alkoholu zmarł 50-letni P. Gudarow.

— KRWAWE STARCIE. Onegdaj wieczorem na Bulwarze Bibikowskim podczas bójki robotnik Sidorenko został raniony nożem w bok. Rannego odwieziono do szpitala.

— KRADZIEŻE. Przy ul. Proreznej № 16 okradziono okno wystawowe sklepu Święcickiej. Złodzieja Jakimienkę ujęto.

W domu № 127 przy W.-Wasylkowskiej przez otwarte drzwi, wiodące na balkon, okradziono mieszkanie J. Domańskiego.

Przy Nikolsko-Botanicznej № 3 okradziono Tumanowa i Grebeniuka.

Na rogu Kreszczatyku i Funduklejowskiej okradziono T. Nogl.

Na ul. Mężygorskiej aresztowano z kradzioną uprzężą P. Iwanienkę.

— OGLĘDZINY SANITARNE. Dnia 3-go kwietnia komisya sanitarna dokonała oględzin sanitarnych w rejonach cyrkułów pałacowego, starokijowskiego i podolskiego. W rezultacie skonstatowano antysanitarny stan: mleczarni Ozoła (Kreszczatyk 47), masarni Wachowskiego, jadłodajni Domaszewskiego, wędliniarni Goldberga, mieszczących się przy ul. Wołoskiej 28, łaźni Kaplera i Cypeniuka w d. № 6 przy Naberetno-Kreszczatyckiej, pokojów umeblowanych Zeitlina przy zauł. Igorjewskim № 13 i kilku posesyi prywatnych.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W podwórzu domu № 21 przy W.-Wasylkowskiej zażyła w celu samobójczym trucizny bezdomna młoda kobieta F. Łopetina. Pogotowie odwiozło ją do szpitala.

— ZAMKNIĘCIE ULICY. Wobec rozpoczęcia robót brukowych na ul. Głuboczyckiej została ta ostatnia zamknięta dla ruchu kołowego. Wozy ciężarowe, jadące z Podołu do górnej części miasta do godz. 1-ej po poł. — muszą przejeżdżać przez zjazd Aleksandrowski i Kreszczatyk, później zaś przez zjazdy Andrzejowski i Wozniesieński.

— GRABIEŻ. Na ul. Jarosławskiej jacyś złoczyńcy ograbili śpiącego na chodniku pijanego Djaczenkę.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dnia 4 (17) kwietnia 1913.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	5,4	9,2	6,9
Barometr przy O w mm.	740,0	742,2	744,6
Step. wilgotności w proc.	83	51	69
Kier. i szybk. wiatru (w m./n.)	PłZ 1	P 4	PłW 3
Chmur. wedł. 10-stopn. syst.	3	8	1
Ilość opadów w mm.	7,4	0,0	—

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temper. powietrza w ciągu doby	10,5
Najniższa	4.7
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	7,2
Wielol. przed. temp. pow. w ciągu doby	8,1

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano w pasie zachodnim i miejscami na północnym wschodzie. Temperatura niższa od normalnej na zachodzie i na skrajnym południ.-zachodzie, wyższą — w pozostałej Rosyi.

Pogoda spodziewana: ciepło w całej Rosyi. Opady na północnym zachodzie i w centrum, bez opadów w pozostałej Rosyi.

Z teatru i muzyki.

„Kwiat brzoskwini".

Operetka japońska wystawiona staraniem Koła Kobiet miała duże powodzenie i na usilne żądania powtórzono ją przed paru dniami. „Kwiat Brzoskwini" w wykonaniu grona amatorów jest rzeczywiście tak miłem widowiskiem, że warto, aby tego rodzaju przedstawienia powtarzały się częściej.

Możnaby zapewne kwestyonować pożytek zbyt może wczesnej „działalności aktorskiej" małych dzieci, ale właśnie udział dzieci, sprawnie wywiązujących się z włożonych na nie ról, stanowi największy bodaj urok całego przedstawienia. Trzeba widzieć te poważne minki dzieciaków, z przejęciem odśpiewujących nietrudne piosenki i wykonywujących przepisane im przez staranną reżyseryę ruchy. Niektóre ustępy operetki traktowali nawet ci najmłodsi aktorowie nie bez humoru, a już co starsze grono—to się bawiło doskonale, budząc wesołość wśród widzów.

Treść „Kwiatu Brzoskwini" wielce nie-

skomplikowana. Rzecz cała przyswojona z angielskiego przez organizatorki przedstawienia.

Operetkę poprzedził oddział koncertowy, w którym wzięli udział: p M Lipska, posiadaczka miłego głosu, zmatowanego w pierwszej piosence przez tremę, usprawiedliwioną pierwszym występem na estradzie, p M. Szostkiewiczówna, skrzypaczka obiecująca o brawurowem zacięciu gry i p. T. Pudłowski, znany deklamator i autor.

Kinematograf „Korso".

Kinematograf „Korso" wystawia od kilku dni ciekawy się dużem powodzeniem obraz „Quo Vadis", którego treść jest zaczerpnięta z powieści znakomitego naszego pisarza Henryka Sienkiewicza.

Efektowny i dobrze zrobiony jest pożar Rzymu

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Andrzej hr. Bobrinskij; Dymitr Chrulew, kamerjunk. dw. J. W. C. M.; Władysław Michałowski z gub. wołyńskiej; Wulf Cejtlin, kupiec; Nuna Sewkina; Herman Szwabe, kupiec.

Grand-Hôtel: pp. Karol Schoeneich, inżynier, z Łodzi.

Hotel Français: pp. J. Schlichtnik; Franciszek Wojtkiewicz z Stryżówki; Mikołaj Sokołow; Bolesław Fedorowski; Bronisław Gordziałkowski; Józef Głębocki, z Winnicy; J. Czernichow; M. Spiro; Jan Cygański z Wilna; Andrzej Rakowicz z Przyłuk.; J. Ryndziuk; Aleksander Smirnow; Ryszard Chełmicki z Humania; L. Permiakowa; Z. Niedaczina; Eugeniusz Hanosz z zagranicy; Aleksy Łaszczenko; L. Wedde; Gabryel Silkin.

Hotel Ermitage: pp. Szymon Retuński z Kamieńca; Julian Górski z Nowosielca; Sergiusz Fiedunow; Sergiusz Brzozowski z Żytomierza; Włodzimierz Imszaniecki z zagranicy; Włodzimierz Kostenko.

Hotel Hładyniuka: pp. E. Szulc, dyr. cukr.; Piotr Płaksicki, dyr. mart. cukr.; Teodor Płaksicki, mart. cukr; Piotr Kalinowski, dyr. cukr.; Piotr Kaltajew, adm.; Mikołaj Syromiatnikow, dyr. cukr.; Emanuel Rozen, inżynier; L. v. Brunhof, obyw.; Jan Konstantinow, oficer; W. Andrejew; Feliks Piekarski z Charkowa; Jan Jasieniecki z Wołocz.; Michał Makarienko, lekarz; Antonina Sokołowa, kobieta lekarz.

Hotel Universal: pp. Ludwik Kapłan; Józef Dunin z Humania; Marya Bojańczyk z Humania; Andronik Ostapienko, członek kaniowskiego zarządu ziemskiego.

Palast-Hôtel: pp. S. Parper; Adolf Kon, fabr.; Szymon Rozenbaum; Włodzimierz Chaborski; Aleksander Suszko, lekarz; Maksymilian Motrochin, r. st.; Zygmunt Parnes, obyw. austr.; I. Kartuz, woj.; J. Frenkel; Julian Kon, fabrykant; Paweł Trachtenberg, kup.; B. Koziński, kup.; Szymon Lewin, kup; D. Rabinowicz, kupiec.

Grand-Hôtel Imperial: pp. Samuel, kupiec; D. Grizberg; kupiec; Samuel Szejnewit, kupiec; Michał Kagan, adw. przys.; L. Szor, kupiec; Jakób Aszkenazi, kupiec; Leon Majzlin, kupiec; Jakób Fajnberg, kupiec; F. Pinkwaser, fabrykant; J. Kon, fabrykant; Jan Michajłow, lekarz; Wiktor Wasilewski, obyw., z Krakowa; Piotr Kudriawcew, obyw.

Hotel Rosya: pp. Edmund Znatowicz, obyw., z Warszawy; Aleksander Demczuk, student; Dymitr Ostapenko, oficer; A. Wiśnienko, obyw; N. Waszenko, inż; Piotr Garburow, kup; E. Iwanowa.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na wydział leśnisk przy Towarzystwie Dobroczynności p. C. Moszyński 10 rb.

Na święcone przy Towarzystwie Dobroczynności: pp. C. Moszyński 5 rb., Julek i Jadzia Chorzewscy 2 rb., Julian Chorzewski (zamiast do składki na wieniec ś. p. Kazimierza Czaczkowskiego) 1 rb., Stanisław Woszczyński (zamiast wizyt i powinszowań świątecznych) 5 rb.

Na Towarzystwo Dobroczynności: Zamiast wizyt i powinszowań świątecznych: pp Janina i Zygmunt Wołoszewiczowie 5 rb., Stanisławostwo Słoszkiewiczowie 3 rb., Teresa i Andrzej Ławcewiczowie 1 rb., Zofia i Bolesław Bielawscy 2 rb., Cezary Chrząszczewski 3 rb., Jakób Boruchowski 2 ruble.

Na tablicę pamiątkową ś. p. ks. St. Szeptyckiego w kościele św. Aleksandra: pp. X. 2 rb., N. N. 1 rb. 55 kop.

Na święcone w Przytułku Koła Kobiet: pp. Zosienka Bielawska (pamięci prababki) 1 rb., Józefa Stankiewiczowa 2 rb.

Ekspropryacya na Padole.

Wczoraj wieczorem na Padole (N. Wał 19) dokonano zuchwałego napadu zbrojnego na hurtowy skład mąki D. Kohana. Okoliczności napadu są następujące

W magazynie spuszczone już były żaluzye, lecz jeszcze je nie zamknięto. Dwóch synów właściciela liczyło gotówkę w kasie. Wtem jedna z żaluzyi podniesiona została do góry i do składu wtargnęło dwóch rabusiów, uzbrojonych w rewolwery. Napastnicy zabrali całą gotówkę i zwrócili się ku wyjściu ze składu. W drzwiach spotkali się oni z gospodarzem, D. Kohanem i sądząc, iż chce ich schwytać, rzucili się na niego. Jeden z rabusiów uderzył go młotkiem po głowie, drugi wystrzelił mu w głowę, gdy zaś na pomoc ojcu rzucili się synowie i subjekt Szargorodskij, rabusie zranili starszego syna Arona w głowę i młodszego Benciana w rękę, subjekta mocno poturbowali.

Opuściwszy skład, rabusie rzucili się do ucieczki. Zarządzono pościg. Rabusie zaczęli wtedy strzelać z rewolwerów i zranili przechodnia Nosowa. Gdy stójkowi zbliżyli się nareszcie do jednego z nich — wystrzelił on sobie w głowę i padł na ziemię. Drugi rabuś zbiegł.

Wszystkich raunych opatrzono. Synowie Kohana i subjekt odwiezieni zostali do szpitala, Nosow do własnego mieszkania. Arona Kohana poddano operacyi — stan jego beznadziejny.

Rabuś, który zakończył życie samobójstwem, mógł mieć lat około 30, ubrany był przyzwoicie. Osobistość jego nie jest dotąd stwierdzona.

Wystawa kijowska.

Wystawa ruchoma.

Projekt umieszczenia na wystawie kijowskiej „Wystawy ruchomej prób i wzorów przemysłu Królestwa Polskiego", o którym wspominaliśmy przed kilku dniami, natrafił początkowo na pewne przeszkody, głównie z powodu braku w pawilonach ogólnych tak obszernego miejsca, jakie niezbędne byłoby dla pomieszczenia wystawy ruchomej.

Wobec tego przedstawicielowi pomienionej wystawy zaproponowano budowę własnego pawilonu, na co tenże w zasadzie się zgodził. W ten sposób przybycie „Wystawy ruchomej", jak się zdaje, zostało zapewnione.

Przybyły do Kijowa w celu porozumienia się z komitetem Wystawy Wszechrosyjskiej przedstawiciel „Wystawy ruchomej" p J. Sender, zakomunikował naszemu współpracownikowi następujące szczegóły o powstaniu i dotychczasowej działalności rzeczonej wystawy.

Pierwsza myśl zorganizowania wystawy ruchomej powstała we wrześniu r. 1909 z inicyatywy inż. E. Geislera w łonie t. zw. Koła Samopomocy przemysłowej, istniejącego przy warszawskim oddziale Towarzystwa popierania przemysłu i handlu. Na czele nowej instytucyi stanęli członkowie zarządu Koła pp. inż. Stefan Andrychiewicz i inż. Edward Geisler oraz powołani na stanowiska kierowników pp. Józef Bleszyński i Jan Sendek, którzy uzyskali pozwolenie władz na organizacyę wystawy, objeżdżanie z nią miast Królestwa Polskiego i udzielanie ustnych objaśnień z dziedziny przemysłu.

Pierwowzorem „Wystawy ruchomej" była wystawa, zorganizowana przez pokrewną ideowo Kołu Samopomocy handlowo przemysłowej w Warszawie instytucyę lwowską—Ligę pomocy przemysłowej galicyjskiej, która przed pięciu laty zorganizowała pierwszy objazd swej dzielnicy z okazami polskiego przemysłu i witana wszędzie z uznaniem, stworzyła stałą wystawę ruchomą, skupiającą pod swym sztandarem najpoważniejsze firmy miejscowe, jeżdżącą od miasta do miasta, od wsi do wsi i uświadamiającą szerokie warstwy ludności o potrzebie popierania przemysłu krajowego.

Po zapoznaniu się we Lwowie z wystawą Ligi galicyjskiej, zarząd wystawy warszawskiej przystąpił do pracy organizacyjnej, która po niespełna kilku miesiącach dała już poważne wyniki: stanęło do apelu przeszło 170 firm, które nadesłały swe okazy i zaznajomiły ze swą produkcyą kierowników wystawy, którzy jednocześnie osobiście sprawdzali krajowe pochodzenie wystawianych okazów.

W dn. 20—23 marca 1910 roku odbył się w Warszawie przed wyruszeniem w drogę pierwszy publiczny popis wystawy ruchomej, zaś w d. 29 tegoż miesiąca wyruszyła ona do Sosnowca, gdzie otwarto ją dn. 1 kwietnia 1910 r.

To był pierwszy właściwy jej występ publiczny, który, powiódłszy się znakomicie, rokował wystawie dalsze powodzenie.

W dniu 1 kwietnia r. b. upłynęło 3 lata od chwili, gdy wystawa prób i wzorów przemysłu Królestwa Polskiego rozpoczęła swoją działalność. W ciągu tego 3-letniego okresu wystawa odwiedziła ogółem 99 miejscowości i zwiedziło ją przeszło 350,000 osób.

Wystawa z każdym rokiem doskonali swą organizacyę, dzięki czemu może dawać znaczniejsze korzyści uczestniczącym w niej firmom, gdyż wyroby ich są pokazywane w większej liczbie miast i oglądane są przez dziesiątki tysięcy ludzi. To też koła przemysłowo-handlowe, widząc, że wystawa ruchoma nietylko ma poważne znaczenie dydaktyczne, jako zobrazowanie naszego przemysłu, lecz jest również skutecznym środkiem reklamy, garną się do niej coraz liczniej, pomimo, iż skutki realne uczestnictwa w wystawie nie są odrazu widoczne.

Trzyletnia owocna działalność wystawy wymownie wykazała jej doniosłe znaczenie społeczne. Rozumie to przemysł, który staje licznie w rzędzie wystawców, instynktownie odczuwa to ludność, która tłumnie zwiedza wystawę, pilnie słuchając objaśnień; uznają to wreszcie kulturalnie i społecznie rozwinięte jednostki—szczerze i stale popierające zamiary i usiłowania zarządu wystawy.

— Chcielibyśmy — zakończył przedstawiciel wystawy — aby Kijów stał się jubileuszowem—setnem z kolei miastem, do którego zawita „Wystawa ruchoma".

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Pośrednictwo mocarstw.

Cetynia (AP). Przedstawiciele mocarstw wręczyli rządowi czarnogórskiemu notę z powodu czterech punktów warunków pośrednictwa i ścisłe określenie północnej i północno-wschodniej granicy Albanii.

Wiedeń (AP). Według informacyi zasięgniętych z prywatnych źródeł, rząd grecki jest zdania, iż sprzymierzeńcy nie powinni przeszkadzać pośrednictwu mocarstw, aczkolwiek zaproponowane przez nich warunki nie zostały w całości przyjęte. Rząd skłonny jest do przyjęcia pośrednictwa, pozostawiając sobie prawo rozpatrzenia poszczególnych punktów warunków pokoju.

Konferencya paryska.

Paryż (AP). Wobec pogłosek, iż konferencya finansowa zostanie odroczona, korespondent Petersburskiej Agencyi Telegraficznej dowiedział się, iż posiedzenia rozpoczną się d. 6 kwietnia, prace jednak nie rozpoczną się natychmiast wobec niedostatecznego wyjaśnienia programu, który stale się rozszerza i przekracza granice czysto finansowe, nakreślone pierwotnie.

Kontrybucya.

Sofia (AP). „Mir" zaprzecza twierdzeniu, jakoby zapłacenie kontrybucyi byłoby przeszkodą w odrodzeniu Turcyi. Zdaniem gazety, zniesienie przywilejów, jakiemi w Turcyi cieszą się cudzoziemcy, wpłynęłoby na wzmocnienie państwa.

Pałszywe pogłoski.

Wiedeń (AP). Agencya ateńska donosi, iż pogłoska o starciu pomiędzy grekami a bułgarami pod Gefczeli — nie odpowiada rzeczywistości.

Białogród (AP). Informacye pism zagranicznych o starciu pomiędzy serbami a bułgarami pod Isztibem, tudzież o zawarciu nowego traktatu pomiędzy Serbią a Grecyą pozbawione są podstaw.

Cholera.

Sewastopol (AP). Ze względu na epidemię cholery w Turcyi wprowadzona została kwarantanna dla okrętów linii konstantynopolitańskiej.

Mowa Mielżyńskiego.

Berlin (AP). Podczas debatów w parlamencie poseł polski hr. Mielżyński wygłosił mowę, w której oświadczył, iż państwa bałkańskie stały się potężnym czynnikiem w Europie. Mówca rzekł: „Austryi rządzić wypada ludnością, której trzy czwarte stanowią słowianie, i państwo to może nimi rządzić. Rozwój finansowy zawdzięcza Austrya polakom. Innego rodzaju stosunki istnieją w Prusach, których polityka polska, w interesach trójprzymierza, powinna być zmieniona, a hypnoza antypolska powinna ustać.

Choroba Papieża.

Rzym (AP). Stan zdrowia Papieża znów się polepszył. Papież przyjmuje pokarmy i rozmawia ze swemi siostrami.

Nowy profesor.

Wiedeń (AP). Cesarz Franciszek Józef zatwierdził byłego kustosza muzeum antropologicznego i etnograficznego w Petersburgu doktora Jana Czekanowskiego na stanowisku nadzwyczajnego profesora etnografii i antropologii uniwersytetu lwowskiego.

Gubernia chełmska.

Lublin (AP). Ukończone zostały prace przy wytknięciu granic gubernii chełmskiej.

Olbrzymi strajk.

Bruksela (AP). Podług gazet, liczba strajkujących dochodzi do 300 000.

Z lotnictwa.

Berlin (AP). Lotnik Darfour o g. 6 minut 39 wylądował w Johannistal.

Rocznica.

Bodajbo (AP). Otrzymano wiadomość terminową, iż w kopalniach leńskich dzień wczorajszy upłynął zupełnie spokojnie.

Petersburg (AP). Wczoraj w rocznicę wypadków w kopalniach leńskich zastrajkowali robotnicy niektórych fabryk. Fabryki Obuchowska, Putiłowska i inne większe są czynne. Na prospekcie Newskim zebrała się grupa robotników i zaczęła śpiewać pieśni rewolucyjne. W dzielnicy „Petersburska strona" robotnicy fabryki Leontjewa urządzili demonstracyę, przyczem wywieszono czerwony sztandar. Policya rozproszyła demonstrantów, aresztowała jednego robotnika i odebrała sztandar. W rozmaitych częściach miasta robotnicy zbierali się grupami, ale nigdzie do żadnych ekscesów nie doszło.

Sprawa studentów akademii medycznej.

Petersburg (AP). Naczelnik miasta powstrzymał wprowadzenie w życie postanowienia rady miejskiej, dotyczącego środków umożliwiających byłym studentom akademii medycznej dalszą naukę poza akademią, pozwolenia na niezwłoczne czasowe przyjęcie ich do żeńskiego instytutu medycznego oraz otwarcia listy ofiar na rzecz wydalonych studentów.

Nowy redaktor „Prawit Wiesta."

Petersburg (AP). Urzędnik do specyalnych zleceń przy ministrze spraw wewnętrznych—książę Urusow mianowany został głównym redaktorem „Prawitielstwiennago Wiestnika".

Konfiskaty.

Petersburg (AP). Skonfiskowano: № 79 gazety „Łucz" za artykuły: „Dziewiąty stycznia", „Czwarty kwietnia" i „Czwarty kwietnia 1912" i № 79 gazety „Prawda" za artykuł: „Za co?".

(Od Agencyi Petersburskiej).

Rada Państwa.

Posiedzenie z dnia 4 kwietnia.

Przewodniczy Gołubiew.

Rada Państwa rozpoczyna czytanie szczegółowe projektu prawa o samorządzie miejskim w Królestwie Polskiem.

Bez dyskusyi uchwalony został rozdział I-szy, rozciągający na Królestwo Polskie ustawę miejską z r. 1892 ze zmianami i uzupełnieniami, które są następnie rozważane.

Dyskusyę wywołuje art. 10 o wyborcach radnych miejskich.

Złożono 3 poprawki: 1) Zinowjewa 2, proponującą zwiększenie cenzusu dla lokatorów w Warszawie do wysokości komornego wzwyż 720 rb., w Łodzi, Lublinie i Sosnowcu do 360 rb., w miastach gubernialnych oraz Będzinie, Włocławku, Zgierzu, Tomaszowie Rawskim i Częstochowie do 288 rb.—w pozostałych do 158 rb., 2) Engelhardta—proponującą uchwalenie artykułu w redakcyi Dumy Państwowej i 3) Durnowo — proponującą udzielenie lokatorom praw wyborczych tylko w Warszawie, przyczem z praw tych korzystać mogą ci lokatorzy, opłacający komorne w wysokości 720 rb. i wyżej.

Zinowjew 2 zwraca uwagę, że jego poprawka, zwiększająca cenzus lokatorów ma na celu zapobieżenie przewadze lokatorów nad właścicielami nieruchomości.

Durnowo sądzi, że udzielenie lokatorom praw wyborczych jest nowatorstwem wyjątkowo zastosowanem w Petersburgu. W Królestwie Polskiem należy wprowadzić w życie ustawę miejską z 1892 r. bez zmian, gdyż udzielenie praw wyborczych lokatorom w Królestwie, zmusi do podobnej inowacyi i w guberniach wewnętrznych, co wywrze skutki zgubne na gospodarkę miejską, ponieważ lokatorzy zainteresowani są tylko w kwestyi wydatków.

Mówca utrzymuje, że wyjątek możnaby zrobić tylko dla Warszawy, gdzie mieszka wielu rosyan, których należy obdarzyć prawami wyborczemi.

Szebeko twierdzi, że udzielenie praw wyborczych lokatorom jest koniecznością, gdyż praktyka wykazała, iż właściciele nieruchomości tamują postęp gospodarki miejskiej. Wobec wysokiego cenzusu obawy przewagi lokatorów, są płonne.

Rada Państwa odrzuca poprawkę Durnowo 63 głosami, przeciwko 62.

Durnowo składa nową poprawkę, proponującą zupełne usunięcie lokatorów od udziału w gospodarce miejskiej.

Szebeko mówi, że druga poprawka Durnowo ma na celu ponowne rozważanie przez Radę sprawy rozstrzygniętej przed chwilą.

Rada Państwa odrzuca wniosek o zarządzeniu głosowania nad drugą poprawką Durnowo i 77 głosami przeciwko 51 przyjmuje poprawkę Zinowiewa 2. W ten sposób art. 10-ty uchwalony został w redakcyi Dumy z poprawką Zinowjewa 2.

Następnie Rada rozpoczyna rozważanie art. 15 i 16 o kuryach narodowościowych.

Naryszkin występuje w obronie poprawki, proponującej pozbawienie żydów praw wyborczych i dopuszczenie do rad miejskich tylko pewnego odsetka żydów, mianowanych przez komisye gubernialne do spraw miejskich, ponieważ żydzi rozsiani po całym świecie, są z natury swej wrogami chrześcijaństwa, dążą do zburzenia państw chrześcijańskich i nie poprzestaną na równouprawnieniu, pragnąc panowania nad innymi.

Zinowjew 2 mniema, że projekt prawa dostatecznie ogranicza prawa żydów. Wybieranie z pośród żydów osób godnych zasiąść w radach miejskich nie potrzebnie jeno obarczy gubernatorów.

Zubczaninow jest zdania, że przepaska nakładana na usta mówiących przeciwko żydom, zachowana została dotąd, być może nastanie chwila, gdy przepaska będzie tak mocno zawiązana, że o żydach nie będzie wolno mówić nawet na tej mównicy. Wiele państw, w tej liczbie i Polska, upadły dzięki żydom. Kwestya żydowska—jest kwestyą wszechświatowego znaczenia, której nie można rozstrzygać jako podrzędną, między innemi. Tymczasem należy zachować „status quo". Mówca popiera poprawkę Naryszkina.

Engelhardt protestuje przeciwko mowom, ziejącym nienawiścią. Żydzi nie są niebezpieczniejsi od polaków. Mówca składa poprawkę własną, usuwającą art. 16, który określa liczbę radnych żydów.

Rada Państwa uchyla poprawki i uchwala art. 15 i 16 w redakcyi komisyi i przechodzi do czytania art. 28 o języku w biurowości.

Stiszinskij przemawia w obronie poprawki do punktu g, który dopuszcza wyjaśnienia ustne na posiedzeniach rady w języku polskim, proponując zupełne usunięcie języka polskiego z tych posiedzeń.

Godlewski zwraca uwagę Rady Państwa na to, że w kwestyi języka mówiono o wszystkiem, z oprócz korzyści dla gospodarki miejskiej. Jednakże jest to sprawa najważniejsza. Potrzeba, by radni swobodnie wyrażali swe poglądy i rozumieli, o czem jest mowa. Jest to możliwe tylko wówczas, gdy radni będą posługiwali się językiem ojczystym. Przeciwnicy języka polskiego w biurowości rad miejskich Królestwa Polskiego—chcą instytucye samorządu uczynić szkołami dla studyowania języka rosyjskiego. Godlewski popiera poprawkę 7-miu posłów, ściślej redagującą art. 28.

Ogłoszono przerwę.

Po przerwie Rada Państwa rozważała art. 28 o języku biurowości w samorządzie miejskim w Królestwie.

W dyskusyi brali udział Bagalej i Zinowjew, którzy popierali opinię komisyi, oraz hr. Bobrinskij, Hurko i Szebeko, przemawiający w obronie swych poprawek.

Rada Państwa uchwaliła pierwsze 3 punkty, zgodnie z opinią komisyi, która zdecydowała, że wszelka korespondencya z instytucyami i osobami urzędowemi powinna być prowadzona w języku rosyjskim.

Co zaś do ostatniej części art. 28, gdzie jest mowa o języku obrad w radach miejskich — uchwalono poprawkę 3 posłów do Rady Państwa z Stiszinskim na czele, według której wszelkie wyjaśnienia ustne i na piśmie na posiedzeniach rady miejskiej dopuszczalne są wyłącznie w języku rosyjskim, wówczas, gdy większość komisyi dopuszczała i posługiwanie się językiem polskim.

Rada Państwa rozpoczyna rozważanie art. 38 i 43, udzielających ministrowi spraw wewnętrznych prawa rozwiązywania na pół roku rad miejskich przed terminem wygaśnięcia mandatów radnych. W komisyi Zinowjew 2 nalegał na usunięcie powyższego artykułu, twierdząc, iż podobne zarządzenie może przyczynić się do poważnych strat dla gospodarki miejskiej.

Naczelnik głównego zarządu do spraw gospodarki miejscowej oświadcza, że ministerstwo artykułom 38 i 43 nadaje szczególne znaczenie. Środek ten będzie stosowany tylko w warunkach wyjątkowych. Ministerstwo musi mieć środek skuteczny przeciwko szkodliwej działalności zarządów miejskich, o ile działalność taka będzie ujawniona. Środek ten nie może być zastąpiony zwykłą kontrolą.

Wobec spóźnionej pory dyskusyę przerwano. Następne posiedzenie dziś.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Sprawa Salonik.

Wiedeń (Wł.). Koła polityczne twierdzą, że trójprzymierze zobowiązało się popierać projekt przyłączenia Salonik do Bułgaryi. Rosya i Francya pragną oddać Saloniki grekom.

Wiedeń (Wł.). Donoszą z Salonik, że władze greckie wzmacniają fortyfikacye miasta i gromadzą silną armię, obawiając się starcia z bułgarami, dążącymi do zagarnięcia Salonik.

Powrót serbów z pod Skutari.

Wiedeń (Wł.). Rząd serbski prosił dowódcę floty, blokującej wybrzeże albańskie, by wojsku serbskiemu, opuszczającemu pozycye pod Skutari, pozwolono przejechać na transportowcach greckich przez linię blokady. Dowódca floty pozwolił.

Choroba Papieża.

Rzym (Wł.). Pomimo chwilowego polepszenia stanu zdrowia papieża, kardynał Merry del Val przyznaje, że obawa o dalszy przebieg choroby jest uzasadniona wobec sędziwego wieku i osłabienia papieża. Wczoraj objawy bronchitalne nieco się zmniejszyły.

Wiedeń (Wł.). Z Rzymu informują wybitnego dyplomatę, że dni Papieża są policzone; w każdej chwili można oczekiwać żałobnej wieści z Watykanu.

Losy reformy wyborczej.

Lwów (Wł.). Prawica komisyi parlamentarnej oświadcza, że wobec enuncyacyi episkopatu polskiego w Galicyi, niema już mowy o dalszem forsowaniu projektu reformy wyborczej. Komisya wezwała namiestnika do podania się o dymisyę.

Namiestnik uczyni to dziś.

Sejm galicyjski będzie bezwątpienia rozwiązany, nowe wybory zostaną ogłoszone w czerwcu.

Prawdopodobnie odbędzie się jeszcze 4-e posiedzenie Koła sejmowego, celem wyborów Rady narodowej.

Namiestnik Bobrzyński i minister Dug s wyjechali do Wiednia.

Z sejmu pruskiego.

Berlin (Wł.). W sejmie podczas trzeciego czytania projektu etatów ministerstwa oświaty posel polski Kurzawa napiętnował w swem przemówieniu postępowanie rządu z polakami na polu szkolnictwa. Mówca ostro wystąpował przeciwko zabiegom germanizacyjnym rządu i zaznaczył, że nauczyciele religii często stosują taki niemoralny środek, jak chłostę. Kurzawa oświadczył w końcu, że polacy żyją obecnie w poniżeniu, lecz przyjdzie czas, gdy będą wywyższeni.

Zajście w Nancy.

Paryż (Wł.). „Journal" donosi, że prefektowi departamentu Moselli rząd udzielił nagany za niedoniesienie władzom centralnym o zajściu z turystami niemieckimi.

Katastrofa.

Paryż (Wł.). Na wysokości 1,200 metrów nastąpił wybuch balonu wojskowego. Zginęło 3 oficerów załogi balonu, ciężko ranni sierżant i oficer.

Z lotnictwa.

Berlin (Wł.). Zamierzoną podróż balonu niemieckiego przez Atlantyk do Ameryki chwilowo odłożono wobec braku dostatecznej ilości gazu dla napełnienia olbrzymiego aerostatu.

Z Kalifornii.

Sacramento (Kalifornia) (AP). Projekt ustawy o nabywaniu gruntów przez cudzoziemców głosi, że żaden z cudzoziemców nie może władać gruntami, o ile nie zakomunikował władzom zamiaru naturalizacyi. Izba wyższa projekt ten uchwaliła.

Sprawa samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem.

Petersburg (Wł.). Dyskusya w Radzie Państwa w kwestyi języka obrad w radach miejskich w Królestwie Polskiem była niezwykle ożywiona. Szczególnie interesujące były mowy Szebeko i Hurki. Hurko i Stiszinskij po ogłoszeniu wyniku głosowania ucałowali się serdecznie. Wszystkie poprawki złożone przez polaków odrzucono.

Niedoszłe posiedzenie.

Petersburg (Wł.). Wczoraj miało się odbyć posiedzenie komisyi interpelacyjnej dla wysłuchania referenta Safonowa w sprawie interpelacyi Koła Polskiego o szkołach prywatnych w Królestwie Polskiem. Posiedzenie nie doszło do skutku wobec braku quorum.

Interpelacya.

Petersburg (Wł.). Socyaliści i „grupa pracy" wniosą dziś do Dumy Państwowej interpelacyę nagłą z powodu wczorajszego pobicia przez policyę tłumu na ulicach Petersburga.

Sąd honorowy.

Petersburg (Wł.). Sąd honorowy w sprawie Sawenki i Lwowa zbadał świadków. Niektórzy zeznali na niekorzyść Lwowa. Wyrok spodziewany był dzisiejszej nocy.

Kontrola państwowa a Duma.

Petersburg (Wł.). W komisyi Dumy Państwowej przy rozważaniu preliminarza kontroli państwowej zwrócono uwagę na wydatkowane 800,000 na budowę gmachu banku państwa w Warszawie ponad sumę preliminowaną na cel powyższy. Przedstawiciel kontroli odpowiedział, że przecież wybudowano wspaniały gmach. Wykryto również, iż przy budowie gmachu banku państwa w Rostowie nad Donem popełniono analogiczny „błąd", pociągający koszt 500 tysięcy rb. Kontroler państwowy uznał za niemożliwe do przyjęcia przez rząd życzenie komisyi, by kontroler państwowy nie należał do gabinetu, zgadzając się z postulatem nieusuwalności wyższych urzędników kontroli. Niemożliwe do przyjęcia są również życzenia: dostarczania instytucyom prawodawczym przez kontrolę państwową materyałów rewizyi i rozciągnięcia kontroli na wszystkie instytucye państwowe. Życzenia te komisya uchwaliła przeważającą liczbą głosów.

Echa pobicia manifestantów.

Petersburg (Wł.) W kuluarach Dumy Państwowej mówiono, że dziś spodziewane jest wystąpienie w Dumie ministra Maklakowa w sprawie interpelacyi o pobiciu przez policyę manifestantów. Minister ma podobno oświadczyć, że pobicie, zgodnie z dochodzeniem wiceministra Zołotarewa, nie miało miejsca—były tylko starcia policyi z poszczególnemi osobami, nieuniknione podczas większych zbiegowisk.

Skup kolei.

Petersburg (Wł.) Komisya komunikacyi uchwaliła w redakcyi ostatecznej projekt skupu kolei mosk.-kijowsko-woroneskiej i uznała za pożądany skup kolei moskiewsko-kazańskiej.

Zajście.

Petersburg (Wł.) Kozak towarzyszący transportowi wojskowemu obił nahajem dorożkarza, wiozącego posła do Dumy—Demidowa.

Demidow poskarżył się Rodziance, który zwrócił uwagę Kokowcewa, że podobne zajścia są niedopuszczalne.

Zwołanie sejmu finlandzkiego.

Petersburg (Wł.). Rada ministrów rozważywszy opinię senatu finlandzkiego w sprawie wyborów do sejmu, nie znalazła przeszkód do wyznaczenia wyborów posłów na dz. 1 sierpnia b. r. now. st. i zwołania nowego sejmu na dz. 1 lutego nowego stylu r. 1914.

Sprawa magistratu wyborskiego.

Petersburg (AP). Senat odrzucił skargę kasacyjną członków magistratu wyborskiego.

Nominacya.

Petersburg (AP). Naczelnik kijowskiego okręgu apanaży Snieżkow mianowany został pomocnikiem naczelnika głównego zarządu apanaży.

Obraz Poczajowskiej Matki Boskiej.

Petersburg (AP). Obraz Matki Boskiej Poczajowskiej wywieziono do Żytomierza.

Z komisyi budżetowej.

Petersburg (Wł.). Przedstawiciel zarządu inżynieryi oświadczył w komisyi budżetowej Dumy, iż obecnie opracowywany jest projekt sprzedaży gruntów, należących do ministerstwa wojny i położonych w centrum wielkich miast. Zamiar ten ma być wykonany w r. 1914.

BABY, PLACKI, MAZURKI zawsze udadzą się, jeśli piec podług podręcznika M. Marciszewskiej p. t. **„KUCHARKA SZLACHECKA“** Cena rb. 1.80, w kartonie rb 2.—, w ozd. opr rb. 2.40. NAKŁAD LEONA IDZIKOWSKIEGO W KIJOWIE Na prowincję wysyła się za zaliczeniem pocztowem.

Piękność w najwyższym stopniu!

Aparaty fotograficzne objektywy, kliszе i filmy etc.
Mikroskopy najnowszych systemów w olbrzymim wyborze
PIERWSZA FIRMA
KAROL ŻIVOTSKY
Kijów, Fundukiejowska 8. 7879

NA PODARUNKI
W Domu Handlowym 8848
K. LUDMERiS-wie
Kreszczatyk Nr 31. Telefon 206.
25,000 arszyn japońskiego balystu po 10 kop.
Na Suknie i Bluzki
Najrozmaitsze wełniane, jedwabne i bławatne materye

Kostyumy damskie	od 30 rb.	— kop
Gotowe bluzki	„ 2 rb.	50 kop
Gotowe suknie	„ 12 rb.	— kop.
Gotowe szlafroki	„ 5 rb.	75 kop.
Gotowe mantki	„ 3 rb.	— kop
Halki jedwabne	„ 5 rb.	75 kop.

10,000 got. bluzek najroz. fasonów
Hurtownikom -- z rabatem.
Kostyumy dziecinne, marynarki, paltoty i sukieneczki, fartuszki i czepeczki.

Samochody i Traktory Kompanii J. I. CASE
Oddział Rosyjski w Odesie. ul. Żukowskiego 10, skrzynka pocz. 1236.
Pierwsze nagrody we wszystkich próbach. Najtańsza cena. Największa produkcyjność. Najlepsze odezwy.
ŻĄDAJCIE KATALOGÓW ORAZ I.

ŻĄDAJCIE KATALOGÓW MŁOCKI.
Garnitury Młocarniane Kompanii J. I. CASE
Największa produkcyjność 60% oszczędności na robotniku. Najlepsze odezwy.
Wszystkie maszyny zbudowane specyalnie dla warunków rosyjskich. 764

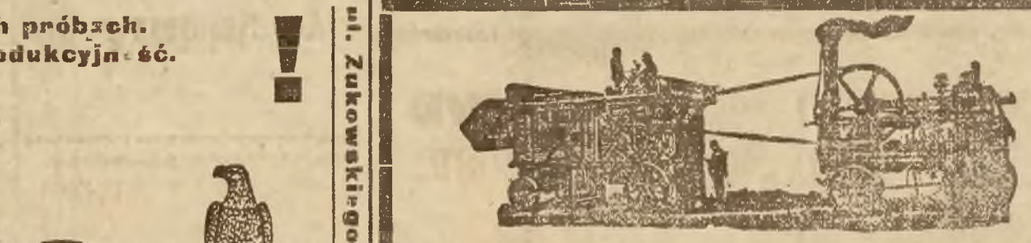

Kijowski Syndykat Rolniczy
Bulwarna 9.
Reprezentuje następujące znane fabryki:

ELWORTHY	Siewniki, młocarnie konne, kieraty, żniwiarki.
HART-PARR	traktory naftowe, z pługami SACKA lub DEERA.
CLAYTON & SCHUTTLEWORTH	Lincoln, Anglia. Lokomobile i młocarnie parowe.
ECKERT	Pługi, kultywatory sprężynowe. Parniki.
MILWAUKEE	Maszyny żniwne.
ZIMMERMANN	Młocarnie koniczynowe.
HEID	Maszyny do bejcowania nasion. Trieury.
PLATZ	Konne i ręczne pulweryzatory.

POLECA:
Silniki spalinowe, naftowe - stałe i lokomobile.
Br. WELGER Prasy do słomy. Br. RÖBER Pługi wiraże
BENTHALLA Sieczkarnie i kroje.
Seperatory-wirówki i naczynia mleczarskie.
Inkubatory i inne maszyny i narzędzia najlepszych krajowych i zagranicznych fabryk.
Superfosfat, Saletra, Tomasówka, Gips, Kainit, Sól potasowa, Chlorek barytu.
NASIONA polne i ogrodowe.
Cenniki na żądanie gratis i franco. 564

7 k śledzie 7 k.
Królewskie świeżego połowu na łososie, o delikat. smaku, 7 k sztuka. Magazyn Wasilekina, W.-Wozwiżow. 8, tel 36.18 1883

PATENTY
modele i znaki fabryczne
Inż. K. I. OSSOWSKI
Petersburg, Wozniesienski pr. 20. Berlin, Potsdamerstr. 5. 7650

JAROSŁAWSKIE I KOSTROMSKIE
Płótna
G. SOKOŁOWA
Kreszczatyk 54.
Otrzymano w wielkim wyborze rozmaite płótna, bieliznę stołową, połączony, skarpet., prześcieradła, got. bieliznę męską, towary bawełniane i wiele in. przedmiotów Ceny zawsze stałe i niższe od wszystkich w Kijowie, o czem prosze się osobiście przekonać 4564

Kamieniec-Podolski
Prenumeratę i ogłoszenia do
„Dziennika Kijowsk.“
przyjmują! 35
p. Prasinowska (Skład telegraficzny)
Księgarnia Polska
p. Wł. Wiharskiego.

Pierwszorzędne biuro nauczycielskie
M. NOWORYTO
długoletn. pracown. na polu pedag.
Warszawa, Chmielna 30.
Poleca: nauczycielki, nauczycieli, bony polki, Francuzki, angielki, belgijki, niemki sprowadza z własn. biur. 8465

Warszawska pracownia Wiktoryi wyk. suk. eleg. po rb. 10 bluzki od rb 3; tam sprzed. się form. papier. podług miary. Kreszcz. 52 m. 17.

Poszukuje się kawalera mleczarza hodowcy do obory zarodowej z 40 krów, któryby był zarazem kluczn kiem w folwarku Zarządu Dóbr kijowskiej g. Oferty, odpisy świadectw i rekomendacye proszę adresować. Kijów, Gł poczta, okazic. trzyrublówki 459000. 8801

Młyny 8716
od 15 maja 1913 roku odnają się w dzierżawę młyny wodne. Bliższych informacyi udzieli Zarząd Dóbr Nowo Malin, poczta Ostróg, gub. wo.

Dzierżawa
od marca 1914 roku wydzierżawia się folwark Russywel, w powiecie Ostrogskim gub wołyńskiej, ziemi 600 dzies. Bliż. informacyi udzieli Zarząd Dóbr. I. W. Anny Dowgiałłowej w Nowo Malinie, przez Ostróg g. woł. 8715

Jampol - Wołyński
Prenumeratę
„Dziennika Kijowsk.“
przyjmuje
p. Mieczysław Świącki

Magazyn win i tow. spożywcz.
W. K. Sawina 8846
Plac Dumski Nr 10, Filia: Róg Puszkińskiej i B-Bulwaru.
Podaje do wiadomości pp kupujących, że zwyczajem lat ubiegłych
na Święta Wielkanocne
przyjdą, w wielki wybór **Szynek.** dane publiczności bezpłatnie szynki mogą być ugotowane lub upieczone Sa ie świeże kiełbasy: za wyrób kiełbas na wystawie otrzymano złoty medal.

Został otwarty magazyn
Kapeluszy Damskich
A la Ville de Vienne
Prorezna Nr 9.
Magazyn zaopatrzony wyłącznie w najładniejsze 8814
Paryskie Modele.
Upraszam Szan. Klientelę o zapoznanie się z ostatniemi nowościami.
Ceny bez współzawodnictwa.

Leczn icza Maść Ziołowa
VILIA-CRÊME DOKTORA OBERMEYERA
UNGUENTUM HERBALE COMPOS OBERMEYER.
Specyalny niezrównany środek medyczny przeciw wszelkiego rodzaju: egzemom, świerzbom, liszajom, wrzodom, wysypkom, pryszczom, oparzeniom, odmrożeniom, i wszelkim ich robom szkodnym Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych po rb 1.25 kop za pudełko Prawdziwe w czerwonem opakow — Wystrzegać się naśladownictw!
UWAGA: Dla osiągnięcia pełnego znakomitego wyniku należy przy używaniu maści Vilia Crême stosować znane w całym świecie ziołowe:
„MYDŁO HERBA“
Dra Obermeyera z wizer. Siostry Miłosierdzia na każdym kawałku.
Przy równoczesnem stosow. cudotwórcze wyleczenie!
Przedstawiciel: **Dawid Rosenthal, Warszawa, Sienna Nr 9.** 7860

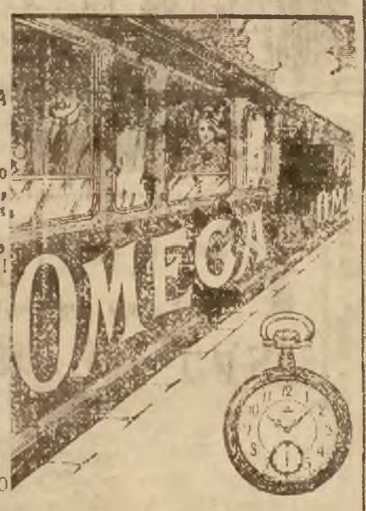

Szynki
Wyborowe Białocerkiewskie
Worobjowa.
Kreszczatyk 10, tel. 17-01.
Przyjmują się obstalunki na zapiekanie.

UWAGA: Strusie pióra
sprzedaje się po cenach fabrycznych. Kreszczatyk 52 m. 38. 8844

Polka z gimazyalnem wykształceniem, prakt. franc., poszuk. pos. wychow. ni ros.-ki lub in. Pirogowska 4 m. 7. 8845

D/H. **E. SZMIELKOW i S-ka** Senny Targ i Filia **Fundukiejowska 20** Otrzymano w wielkim wyborze **WINA** krajowe i zagraniczne. Rabat 10g. **MĄKA** lepsz. gatun. **SZYNKI** białocerk. i naj. ryby i spoż. towary, sery, na bar. wyg. warunk. Pudełko śledzi 60 k. 8838

SALON MÓD 8836
W. Kubickiej
Kijów, W.-Włodzimierska Nr 45 m. 19.
Poleca na sezon bieżący duży wybór kapeluszy wiosennych i letnich od skromnych do najwykwintniejszych **Ceny umiarkowane.**

DOSKONAŁE ZEGARKI 7298
„OMEGA“
poleca Zakład Zegarmistrzowski
Niecielskiego i Jagodzińskiego
w Kijowie, Kreszczatyk 19.

Zimowy rozkład jazdy.
Na kolejach Południowo-Zachodnich

Nr 1. *Kur.* I i II kl. Odesa, od. g. 9 w., prz. 9 m. 45 r.—Nr 9. *Kur.* I i II kl. Warszawa, odch. g. 7 m 20 w., prz. g. 10 r. — Nr 11. *Kur.* I, II i III kl. Petersburg, odch. g. 9 m. 20 r, prz g. 8 m. 25 w. — Nr 7. *Osob.* I, II i III Odesa, Wołoczyska odch. g. 9 m. 30 w., prz. g. 8 m. 50 z r. — Nr 13. *Osob* I II i III kl. Grajewo, odch. g. 12 m. 25 w n. prz. g. 6 m. 46 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań, odch g. 12 m. 50 w n., prz. g. 6 m. 20 r. — Nr 21. *Pośp.* I, II i III kl. Rostów n. D., Mikołajów, od. g. 8 m. 20 r., prz. g. 9 m. 50 w. Nr 19. *Tow.-Osob.* I, II i III kl. Mikołajów, Sewastopol, odch. g. 6 m. 25 w., prz. g. 10 m. 50 r. — Nr 29. *Osob.* I, II i III kl Radziwiłłów, odch. g. 7 m. 30 wiecz., prz. g. 9 m. 30 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Sarny, Warszawa, odch. g. 11 m. 50 w n., przych. godz. 7 m. 33 r.—Nr 3. *Pocst.* I, II i III kl. Odesa, odch. g. 9 r., prz. g. 9 m. 23 w. — Nr 17. *Pocst.* I, II i III kl Ekaterynosław, odch. g. 11 m. 30 w., prz. g. 7 m. 55 r. — Nr 3. *Pocst.* I, II i III kl. Warszawa, Sarny, odch. g. 2 m. 50 po płd., prz. g. 4 m. 50 po płd. — Nr 15. *Towar.-osob.* I, II i III kl Brześć, Koziatyn, Odesa, odch. godz. 10 m. 50 r., prz. g. 6 m. 52 płd. — Nr 31. *Towar.-osob.* IV kl. Fastów, Koziatyn, odch. g. 9 m 55 w., prz. g. 7 m. 45 r. — Nr 31. *Towar.-osob.* IV kl Sarny-Warszawa, odch. g. 11 m. 05 w., prz. g. 5 m. 53 r. Nr 27 *Tow Osob* I, II, III kl. Fastów, odch. g. 5 m. 25 po poł., przych g 9 m 25 r.

Na kolei Moskiewsko - Kijowsko - Woroneskiej.

Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Moskwa, odch. g. 12 m. 30 po płd., prz. g. 5 po płd. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Nawla, Moskwa, odch. g. 12 m. 05 w n., prz. g. 5 m. 40 r. — Nr 12 *Osob.* I, II i III kl. Kursk, Woroneż, od. g. 6 m. 55 w., prz. g. 9 m 30 r. — Nr 14. *Osob.* I, II i III kl. Kursk, Bachmacz, Woroneż odch g. 10 m. 45 w., prz. g. 7 r. — Nr 16. *Osob.* I, II i III kl Bachmacz, Kursk, odch. g. 1 po płd., prz. g. 4 m. 20 po płd. — Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Połtawa, Charków, odch. g. 6 w., prz g 11 m. 35 r. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Połtawa odch. g i 11 m. 15 w., prz. o g. 6 m. 30 r. — Nr 6. *Towar.-osob.* I, II, i III kl. Połtawa, Władykaukaz. odch g 8 m. 05 r. przych. o g. 11 m. 10 w. Nr 18, *Pocst.* I, II, III kl. Bachmacz — Petersburg odch g 7 m. 25 w., przych g. 10 m. 40 r.

Od Administracyi.
Dla ułatwienia prenumer. „Dziennika Kijowskiego“ nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy
po cenie zniżonej
wyłącznie tylko za czas prenumeratorom
DZIEJE POLSKI
D-ra Feliksa Koneczn ego.
2 tomy, 30 ilustracyi ilnicza, duża map Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“
Rb. 1 kop. 50.
(w ozdobnej oprawie)
Kraków
Ryt historyczny do połowy XVII w
Rb. 3.
(Cena księgarska rb. 5).
(W ozdobnej oprawie)
Na prowincye wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki

Otrzymany nowy transport
niezbędnej w każdym domu polskim
Encyklopedyi Staropolskiej Ilustrowanej
ZYGMUNTA GLOGERA
jest najpożyteczniejszym a wspaniałym podarkiem.
Na wolnie, w 4-ch wielkich tomach ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.
Największy znawca przeszłości polskiej, profesor Aleksander Brückner, tak pisze (w „Bibliotece Warszawskiej“) o Encyklopedyi Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego barwnego życia i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i bija do niej blaski i słychać jej głosy“...
Cena księgarska rb. 15. 1235
Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“,
zamawiających dzieło w Administracyi pisma, cena zniżona do rb 12
Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb 1

Redaktor odpowiedzialny Regina Żmijewska Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. Wydawca Antoni Zielenski.